

Dwie wersje Dekalogu

Kiedy dokonujemy porównania między biblijnym Dekalogiem (2 Mojż. 20 rozdział), a jego katechizmową wersją, stwierdzamy, że zachodzą tu dość istotne różnice.

W katechizmowej (katolickiej) wersji Dekalogu zostało pominięte drugie przykazanie, zakazujące tworzenia i oddawania czci bałwanom, a dziesiąte przykazanie zostało rozdzielone na dwa przykazania - dziewiąte i dziesiąte.

Kościół protestancki, które honorują Boski zakaz czynienia jakichkolwiek podobizn, przyjęły biblijny Dekalog i są zdania, że dokonanie jakichkolwiek zmian w treści „Dziesięciogłosia” jest bezprawnym targnięciem się na Boski zakon.

Przyjrzyjmy się zatem różnicy między biblijną a katechizmową wersją Dekalogu.

BIBLIJNA WERSJA:

1. „Nie będziesz miał bogów innych przede mną.
2. Nie czyn sobie obrazu rytego, ani żadnego podobieństwa... Nie będziesz się im kłaniał, ani im służył...
3. Nie bierz imienia Pana Boga twego nadaremno, bo się Pan nścić będzie nad tym, który imię Jego nadaremno bierze.
4. Pamiętaj na dzień odpocznienia, abyś go święcił...
5. Czcij ojca twego i matkę swoją, aby przedłużone były dni twoje na ziemi...

6. Nie będziesz zabijał.
7. Nie będziesz cudzołożył.
8. Nie będziesz kradł.
9. Nie będziesz mówił przeciw bliźniemu twemu świadectwa fałszywego.
10. Nie będziesz pożądał domu bliźniego twego..., ani żony..., ani sługi jego, ani dziewczki jego, ...ani żadnej rzeczy bliźniego twego” (BGd).

KATECHIZMOWA WERSJA:

1. „Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną.
2. Nie będziesz brał imienia Pana Boga twego nadaremnie.
3. Pamiętaj, abyś dzień święty święcił.
4. Czcij ojca i matkę swoją.
5. Nie zabijaj.
6. Nie cudzołóż.
7. Nie kradnij.
8. Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu.
9. Nie pożądaj żony bliźniego swego.
10. Ani żadnej rzeczy bliźniego swego”.

Opracował Roman Rorata

BŁOGOSŁAWIENI SĄ ODTĄD UMARLI, KTÓRZY W PANU UMIERAJĄ

- Dnia 1 października 1994 r. zasnęła w Panu siostra Helena **FRANIA**, z domu Gajer. Przeżyła 65 lat, w tym 25 w Prawdzie, była członkinią Zboru w Mysłowicach Brzezince.
- Dnia 13 grudnia 1994 r. zmarł w wieku 87 lat brat W. **SUM**, członek Zboru w Winnipegu (Kanada). Prawdę poznał w wieku 25 lat we wsi Zamch w woj. lubelskim.
- Dnia 7 lutego 1995 r. zakończyła swą ziemską pielgrzymkę siostra Emilia **MACIEJOWSKA**, długoletnia członkini Zboru w Krakowie, przeżywszy 82 lata. W ostatnich dniach swojego życia przebywała w Domu Spokojnej Starości w Miechowie.
- Dnia 21 lutego 1995 r. zmarła w wieku 86 lat siostra Wiktoria **ŁUKASZUK**, członkini Zboru w Chojnie Nowym. Prawdę poznała przed 30 laty.
- Dnia 22 lutego 1995 r. zasnął w Panu brat Krzysztof **POGODA**, członek Zboru w Chrzanowie. Ciężka choroba zabrała go w wieku 65 lat. Był aktywnym członkiem w zborze.
- W dniu 24 marca 1995 r. zakończył swą ziemską pielgrzymkę brat Ludwik **OLEKSIEWICZ**, członek Zboru w Jaworznie - Szczakowa. Przeżył 79 lat, w tym 50 lat w Prawdzie.
- W dniu 25 marca 1995 r. zmarł w wieku 85 lat brat Jan **MARSZAŁEK**, członek Zboru w Nysie.
- Dnia 1 kwietnia 1995 r. zakończył swą ziemską pielgrzymkę brat w Panu Edward **PILARSKI** (Francja). Przeżył 68 lat. Przez długie lata pełnił funkcję księgarza międzyzborowego.
- Brat Józef **WACHOWSKI** ze Zboru Dębno Lubuskie zasnął w Panu przeżywszy 74 lata, w tym 44 lat w Prawdzie. Pogrzeb odbył się 2 kwietnia 1995 r. w Białogardzie.
- W dniu 12 kwietnia 1995 r. zasnęła w Panu siostra Helena **KACZOR**, członkini Zboru w Krośnie. Przeżyła 100 lat, w tym 68 lat w Prawdzie.
- Dnia 15 kwietnia 1995 r. zakończyła swą ziemską pielgrzymkę siostra Maria **ADLER**, członkini Zboru w Chorzowie. Przeżyła 73 lata.
- Dnia 10 maja 1995 r. zmarł po długiej chorobie brat Wawrzyniec **PIETRZYK**, członek zboru w Chrzanowie. Przeżył 65 lat.

ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonania formalnych i stylistycznych zmian w treści nadesłanych artykułów. Nadesłanych, a nie zamówionych artykułów Redakcja nie zwraca. Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na Straży”, ul. św. Filipa 13/16, 31-150 Kraków, Tel. 33-77-98

Konto PKO: I Oddz. Kraków, Nr 35510-28512-136.

Cena pojedynczego numeru 1 zł. 50 gr lub 15 000,-

Roczna prenumerata 9 zł lub 90 000,-

Zakład Poligraficzny „HELVETICA” Biłgoraj, ul. Włosiankarska 13.

Nakład 1700 egz.



Rok założenia 1958

LIPIEC - SIERPIEŃ

1995

NR 4

SPIS TREŚCI:

• Czekać na Mesjasza • Żydzi mesjanistyczni i ich wierzenia • Człowiek i Kościół w zbawczym Planie Boga • Co jest najpierwsze, a co najważniejsze • Kiedy Bóg był sam? • Wiek Ewangelii, wysokie powołanie i jego warunki • Sprawozdanie z konwencji generalnej • Książę świata tego • Izrael dowodem istnienia Boga • Wielki ucisk według prorocstwa Daniela • Cena czasu • Ideał doskonałości • Wiedza i wiara względem chronologii • Drobnostki • Echa konwencji • Bądźmy wiernymi •

Czekając na Mesjasza

Lekcja z prorocstwa Mal. 3:1-2; 4:3

„Oto... przyjdzie... Anioł przymierza, którego wy żądacie; lecz ktoż będzie mógł znieść dzień przyjścia jego? (...) Bo on jest jako ogień roztapiający, i jako mydło blecharzów” - Malachiasz 3:1-2. 3

Podstawą naszej dzisiejszej lekcji są najbardziej uderzające fragmenty prorocstwa Malachiasza, które kończy kanon Starego Testamentu. Zawiera ono nie tylko Boską naganę za grzech, lecz również Boską obietnicę ratunku. Znakomicie odpowiada czasom, którym się je przypisuje - czasom Nehemiasza. Izraelowi pozostawało okazanie zupełnej skruchy i przeprowadzenie całkowitej reformy. Potrzeba reform daje się również odczuć w naszych czasach. Przez swoją zewnętrzną pobożność Żydzi okradali Boga, a samych siebie prowadzili do ubóstwa. Od nich zależało, czy dostrzegą, jak wielkie błogosławieństwa mogą stać się ich udziałem, jeżeli całym sercem będą służyli Królowi królów.

Porównując się z innymi narodami Żydzi widzieli, że są ludem Bożym i że wobec tego ciąży na nich wię-

ksza odpowiedzialność; chociaż stali na wyższym poziomie, przechodzili przez wielokrotne i ciężkie karania. Niekiedy nawet kwestionowali korzyści płynące z tego, że są wybranym ludem Bożym. Aroganckie, dumne narody wokół nich kwitły, jeżeli chodzi o sprawy materialne. Izraelici nie mogli tego znieść; zapomnieli, że byli narodem wybranym dla pewnego celu i że przygotowanie ich do służenia Bogu w przyszłości wymagało dopuszczenia na nich szczególnych prób, będących prawdziwymi dowodami Boskiej łaski. „Któryż jest syn, któregoby ojciec nie karał? A jeśli jesteście bez karania, tedyście (...) nie synami” - Żyd. 12:7-8.

Lekcja związana z przyszłą nagrodą zawiera się w słowach: „Tedy rozmawiali o tym ci, którzy się boją Pana, każdy z bliźnim swoim. I obaczył Pan, a usłyszał, i napisano księgę pamiętki przed obliczem jego dla bojących się Pana i myślących o imieniu Jego. Cić mi będą, mówi Pan zastępów, w dzień, który Ja uczynię, własnością” - Mal. 3:16, 17

IZRAEL - FIGURALNY I POZAFIGURALNY

Słowa powyższego tekstu objawiły wiele z prorocत्व o łaskach, jakie mają spływać na Izrael. Wypełni się to częściowo w doświadczeniach Izraela duchowego, a częściowo - cielesnego. Wierni wieku żydowskiego - Abraham, Izaak, Jakub i wszyscy prorocy - bez wątpienia otrzymają wielką nagrodę. Kiedy Królestwo Mesjasza rozpocznie się na poziomie duchowym, w sposób jeszcze niewidzialny dla ludzi, ci święci Starego Testamentu, niegdyś nazywani ojcami, otrzymają wysokie stanowiska w służbie Królestwa: będą jego przedstawicielami i nauczycielami. „*Miasto ojców twych będziesz mieć synów mych* [synów Mesjasza], których postanowisz [Ty - Mesjasz] *książętami* [władcami] *po wszystkiej ziemi*” - Psalm 45:17.

Jak wiemy z historii, tym wielkim Mesjaszem, od tak dawna oczekiwanym przez Żydów, jest duchowy Izrael. Składa się on z wielu członków - jego Głową jest Jezus, a ciało stanowi Kościół. Mesjasz - Jezus i Jego członkowie czyli Oblubienica, to duchowe nasienie Abrahama - „*gwiazdy niebieskie*”. Nasienie to musi zostać skompletowane i uwielbione w mocy Królestwa, zanim święci Starego Testamentu otrzymają swoje błogosławieństwa na poziomie ziemskim i zanim cielesny Izrael będzie mógł się wokół nich zgromadzić, tworząc zaczątek Królestwa Bożego na ziemi, do którego dołączą w końcu wszystkie narody, ludy, plemiona i języki, aby mieć udział w błogosławieństwach Nowego Przymierza Izraela. Apostoł Paweł mówi o tym w następujących słowach: „*Jeśliście wy Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahamowym* [przedstawionym w Izaaku], *a według obietnicy* *dziedzicami*” - Gal. 3:29. Ci ludzie mają stać się Boskimi klejnotami na poziomie duchowym tak, jak Żydzi wierni w przeszłości będą klejnotami na poziomie ziemskim, przeznaczonymi do zaszczytów w Królestwie Mesjasza.

„POŚLANIEC PRZYMIERZA”

Izraelitom, zniechęconym faktem, że nie zdołali zachować Zakonu i otrzymać płynących z niego błogosławieństw, Pan dał podtrzymującą ich na duchu obietnicę, że pewnego dnia objawi się Mesjasz - większy, niż Mojżesz, z którym to Mesjaszem Bóg zawrze w ich imieniu Nowe Przymierze. Nowe Przymierze przewyższy Stare, ponieważ będzie miało lepszego pośrednika; doskonałe prawo było dane już Izraelowi. Nowy Pośrednik nie zniesie Zakonu. Korzyści - dzięki Pośrednikowi coraz większe - polegają na tym, że Jego przymierze i ofiara za grzech są skuteczniejsze od tych ustanowionych przez Mojżesza, ponieważ na zawsze zgładzą grzech i dadzą Izraelitom nowe serca - serca mięsiste. Potem Żydzi otrzymają życie wieczne, którego warunkiem będzie pozostawanie w społeczności z Wszchemogącym.

Jeremiasz opisał to szczegółowo w swoim prorocत्वie: „*Oto dni idą, mówi Pan, których uczynię z domem Izraelskim i z domem Judzkim przymierze nowe; nie takie przymierze, jakim uczynił z ojcami ich w on dzień,*

którego im ujął za rękę ich, abym ich przywiódł z ziemi Egipskiej; (...) a grzechów ich nie wspomnę więcej” - Jer. 31:31-32,34.

Izrael pokładał więc nadzieję w Mesjaszu, którego przyście wiąże się z daniem im błogosławieństw Nowego Przymierza. Czekają na Niego przez cały czas. Któż mógłby nie podziwiać wytrwałości Żydów w wierze i ich lojalności wobec Boga? Trudno nie zauważyć kontrastu pomiędzy tym postępowaniem, a ich wcześniejszą niewiarą i bałwochwalstwem. Nie ma wątpliwości, że Bóg nadal kocha swój lud, który zna już od dawna i któremu dał obietnice, że znów wprowadzi go do jego własnej ziemi i zleje nań łaski pod Nowym Przymierzem (Rzym. 11:25).

Prorok Malachiasz daje jednak do zrozumienia, że mogą się pojawić pewne rozczarowania w związku z tak długo oczekiwanym Pośłańcem czy też Pośrednikiem Nowego Przymierza, radością i nadzieją Żydów. Prorok mówi, że Jego dzień będzie pełen trudności: „*Któż będzie mógł znieść dzień przyścia jego? I kto się ostoł, gdy się on okaże?*” - Mal. 3:2. Słowa te sugerują, że niewielu się ostoł i zniesie ten dzień - większość upadnie.

Przyczyna tego została również wyjaśniona: będzie On żądał takiej czystości i świętości, że nieliczni tylko sprostają Jego wymaganiom. Zesłane przez Niego próby będą przypominały mydło blecharzy, które jest wrogiem każdej plamy na białej szacie. Wytapiacz srebra usuwa wszelkie nieczystości w piecu tak gorącym, aby pozostał tylko czysty kruszec. Podobnie będzie z wymaganiami Pośrednika. Próby będą trwały dość długo, gdyż będzie On siedział tak, jak wytapiacz srebra, pilnie uważając, aby ogień nie był ani zbyt mały, ani zbyt wielki, i aby płonął przez odpowiedni okres czasu.

Ten wielki Mesjasz, Poślaniec Nowego Przymierza, rozpoczął dzieło oczyszczania ponad dziewiętnaście stuleci temu. Postępował według Boskiej zasady: „*Żydowi najprzód*”. Rozpoczął oczyszczanie klasy kapłańskiej, która będzie z Nim współpracowała w Jego chwalebnym dziele. Przywilej stania się pozafiguralnymi Lewitami był najpierw dany Żydom. Tysiące spośród nich odpowiedziały na to wezwanie podczas Pięćdziesiątnicy i później, ale nie było ich wystarczająco dużo, aby dopełnić przewidzianą wcześniej liczbę duchowych Izraelitów, członków Ciała Mesjasza.

Od tamtej pory dzieło wybierania trwa już prawie dwadzieścia stuleci. Bóg powołuje i pociąga ludzi z wszystkich narodów i każdy, kto przyjmuje to powołanie, jest oczyszczony przez Wielkiego Rafinatora. Jeżeli ludzie ci znoszą cierpienia dla sprawiedliwości, mają w ten sposób udział w cierpieniu Mesjasza, aby mogli również być uznani godnymi udziału w Jego przyszłej chwale. Wkrótce liczna wybranych dopełni się; krew Nowego Przymierza zostanie zastosowana za Izrael i za wszystkie rodzaje ziemi, a na tej podstawie będzie założone Królestwo Mesjasza - rządy sprawiedliwości.

Watch Tower 1911-4930

Żydzi mesjanistyczni i ich wierzenia

Mówiąc „Żydzi mesjanistyczni” mamy na myśli tych z narodu izraelskiego, którzy już uznali Jezusa jako Mesjasza Bożego, którzy zdecydowanie powtarzają słowa wyznania ucznia Pańskiego apostoła Piotra, zwanego wcześniej Szymonem: „*Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego*” (po hebrajsku: Attah ha-masziach Ben-Elohim Chaim) - Mat. 16:13-19.

O takich Żydach, wówczas jeszcze niezbyt licznych, wspomina już brat Russell w III tomie Wykładów Pisma Świętego (str. 312-322). Dziś jest ich więcej. Niektórzy z nich przyjęli Prawdę o Jezusie Mesjaszu według wykładni brata Russell'a. Inni poznali Jezusa za pośrednictwem różnych wyznań protestanckich. Tworzą oni osobne zbory. Jedynie ich poglądy religijne mają protestanckie zabarwienie, jak można zauważyć na przykładzie wydawanego w Polsce, przez Żydów mesjanistycznych miesięcznika „Winnica”.

Przytoczymy teraz fragment artykułu zamieszczonego w „The Herald of Christ's Kingdom” (Zwiastun Królestwa Chrystusowego), dotyczący pewnego nadrabina z Bułgarii, który po opuszczeniu tego kraju i zamieszkanu w nowopowstałym Izraelu zaczął czytać Nowy Testament i dzięki temu odnalazł Jezusa jako Mesjasza. A oto ten fragment:

»Ponad rok temu, w prywatnej rozmowie, brat Kazimierz Lanowick, wydawca „Jews in the News” (Żydzi w Wiadomościach), wspominał krótko o tym, jak zapoznał się z Danielem Zionem, dawnym nadrabinem z Bułgarii. Na naszą prośbę, w swoim piątym raporcie z Ziemi Obiecanej opowiada on co nieco o przeszłości i doświadczeniach brata Zion'a i o postępie, jakie poczynił w ostatnich latach, najpierw przez przyjęcie Jezusa jako Mesjasza Żydowskich Nadziei i jako swego osobistego Zbawiciela, a następnie przez zrozumienie i świadczenie o szerokich zarysach obecnej odkrytej Prawdy, jasno przedstawionych w Boskim Planie Wieków (tom I Wykładów Pisma Św.) oraz Pojednaniu między Bogiem a człowiekiem (tom V Wykładów Pisma Św.). (Komentarz wydawcy „The Herald”, Jeruzalem 20 stycznia 1959 roku).

„Gdy nadrabin przyjmuje obecnie odkrytą Prawdę, to jest to wiadomość wielkiego formatu. Nie mówimy o nikim innym, jak tylko o Daniele Zion'ie, dawnym nadrabinie z Bułgarii, który obecnie mieszka w Izraelu.* Właśnie kilka dni temu mieliśmy sposobność odwiedzić go, odnawiając przyjaźń, która zawiązała się w grudniu 1950 roku. Było to dla nas wzruszające, gdy usłyszeliśmy jak brat Daniel powtarzał swą wiarę w prawdę, które były i są nadal dla nas cenne.

* Według informacji przekazanej mi przez siostrę wdowę Eleonorę Lanowick w 1990 roku - Daniel Zion zmarł w 1980 roku, trwając w poznanej z tomów brata Russella obecnie odkrytej Prawdy do końca - uwaga tłumacza br. K. Baklarza

Latem 1950 roku, podczas gdy mieszkaliśmy w Redwood City (Kalifornia) otrzymaliśmy wiele depech z Izraela odnośnie rabina Daniela Zion'a, który właśnie ostatnio przyjechał do tego kraju z Bułgarii i publicznie ogłosił swoją wiarę w mesjanizm Jezusa. Wywołało to ogromne i zrozumiałe poruszenie w nowym państwie żydowskim. Jak określił to pewien komentator, nazwisko Daniela Zion'a znalazło się na wargach każdego Izraelczyka. Gazety zamieszczały liczne artykuły, listy od czytelników poświęcone tej postaci. Nie był to jakiś nieznany rabin, ale dawny naczelny rabin Bułgarii, człowiek uczony, wysoce poważany, autor wielu książek o judaizmie. Gwałtownie sprzeciwiły mu się elementy ortodoksyjne.

Było to wśród tego niepokoju, kiedy przyjechaliśmy po raz pierwszy do Izraela, w listopadzie 1950 roku. Trafiła wówczas w nasze ręce gazeta w żargonowym języku żydowskim ladino (język żargonowy hebrajsko-łaciński, którym posługiwali się Żydzi z Hiszpanii, Portugalii, Włoch i Północnej Afryki, tj. sefardzki - uwaga tłumacza KB.) z nazwiskiem Daniela Zion'a w tytule artykułu i z podtytułem: „Czy to nie jest nowy Szabbataj Cwi?” (fałszywy Mesjasz - z przeszłości, który zwiódł wielu z narodu żydowskiego).

Gdyby ten dawny rabin zachował swą wiarę dla siebie, nie byłoby problemu, ale on oznajmił swe poglądy wszystkim, posyłając listy do przywódców rządu, naczelnych rabinów Izraela i publikując oświadczenia w prasie. To uczyniło go postacią kontrowersyjną na wiele miesięcy. Napominał naród i jego przywódców, że jedyną drogą dla Izraela byłoby uznanie i przyjęcie Jezusa jako Mesjasza.

W Tel-Awii mieszkaliśmy wierzącego Izraelczyka, nazwiskiem Aizik Calewicz, który zaprosił nas do siebie. Zamiast korzystać z hotelu gościliśmy więc w praktycznie niezajętym budynku, będącym pod jego opieką w Jeruzalemie. Schody były w remoncie, ale parter nadawał się do mieszkania. Tutaj brat Calewicz przedstawił nam Danielowi Zion'owi, który również tu mieszkał.

RABIN ODRZUCA NAUKĘ O TRÓJCY JAKO NIEBIBLIJNĄ

Ponad miesiąc mieszkaliśmy u tych dwóch wierzących Izraelczyków. Prawie każdego wieczora przychodzili jacyś ludzie, by odwiedzić Daniela Zion'a i byli bardzo wzburzeni, gdy z nim rozmawiali. Używali nieznanych nam języków: hebrajskiego, bułgarskiego, jidysz itd. W końcu, trawieni ciekawością, poprosiliśmy o wyjaśnienie brata Calewicza. Okazało się, że gośćmi Daniela byli misjonarze chrześcijańscy, którzy próbowali udowodnić mu naukę o Trójcy. Nie osiągnęli sukcesu. Brat Zion powoływał się na biblijne cytaty, na przykład: „*Słuchaj Izraelu! Pan jest Bogiem naszym,*

Pan jedynie!" - 5 Mojż. 6:4, i inne. Tak więc, ci nominalni chrześcijanie o długim stażu, doświadczeni stanęli wobec brata Zion'a, którego uważali za niemowlętko w Chrystusie, z nauką, której on nie był w stanie zaakceptować.

Wtedy odczuliśmy, że najlepszą rzeczą, jaką możemy zrobić, jest posłać bratu Zion'owi podstawową literaturę, dotyczącą tego właśnie tematu, traktującą o stosunku Jezusa do Boga. Okazało się, że język francuski najbardziej mu odpowiada, więc podjęliśmy starania o egzemplarz V tomu Wykładów Pisma Świętego w tym języku. W odpowiedzi na ogłoszenie, które ukazało się w „The Herald”, brat Wiktor Randour z Roanoke (Illinois) znalazł taki egzemplarz w bardzo dobrym stanie i po ponownej oprawie posłaliśmy ją bratu Zion'owi. Później posłaliśmy mu także francuską wersję I tomu, pozyskaną również przez brata Randour. Otrzymaliśmy piękny list z podziękowaniem, zawierający wyrazy uznania i głęboką ocenę tej literatury.

WYKORZYSTANIE RYSUNKU BOSKIEGO PLANU WIEKÓW DO WYKŁADÓW BIBLIJNYCH

Nadal korespondowaliśmy z bratem Zion'em. Kiedy znów wyruszyliśmy do Izraela w 1955 roku, wraz z grupą tuzina braci, większość z nas odwiedziła go w jego domu, w Bat Jam. Możecie wyobrazić sobie nasze wrażenie, gdy wchodząc do jego pokoju, gdzie nas przywitał, zobaczyliśmy na ścianie rysunek Planu Wieków, zaopatrzony w hebrajskie napisy, a brat Daniel wyjaśnił nam, że używa tego rysunku w nauczaniu Żydów bułgarskich.

W owym czasie życie brata Zion'a upływało w pokoju. Przez lata różne grupy misyjne usiłowały namówić go do przyjęcia stanowiska wśród nich jako oficjalnego przedstawiciela w Izraelu. On stanowczo odrzucał wszelkie tego rodzaju propozycje, także te, którym towarzyszyły atrakcyjne oferty finansowe. Było to jednak zawsze źródłem niepokoju i wymagało siły ze strony brata Zion'a, aby przetrwać. Nie miał żadnego stałego wsparcia z żadnego źródła i teraz, gdy zbliżał się do 80 lat życia, był w bardzo trudnej sytuacji. Gdy wydał w języku hebrajskim broszurę, odrzucającą naukę o Trójcy jako niebiblijną, wszystkie grupy kościelne zwróciły się przeciwko niemu. Tak więc miał opozycję z dwóch stron. Z jednej strony przeciwstawiały mu się żydowskie frakcje ortodoksyjne, z drugiej różne chrześcijańskie denominacje. Wymagało wielkiej odwagi ze strony brata Zion'a trwanie w tym, czego się nauczył, pielegnowanie Prawdy

UCZĄC INNYCH DOSKONAŁEJ DROGI BOŻEJ

Obecnie (pisane w 1959 roku - uwaga tłumacza) ma on mieszkanie w Jaffie. Zamienił je w rodzaj synagogi, którą stanowi duży pokój zebrań. Sam zajmuje przyległe do niego małe pomieszczenia mieszkalne. Tutaj w każdy sabat odbywają się nabożeństwa, w których,

jak nam powiedziano, bierze udział regularnie około 50 Żydów. Ponadto wielu z nich poznaje indywidualnie naukę o Jezusie Mesjaszu z pomocą brata Zion'a. W miarę upływu czasu stwierdził on, że te indywidualne, prywatne spotkania, prywatne nauczanie tych, którzy mają uszy ku słuchaniu jest najskuteczniejsze. Gdy byliśmy w jego domu, odwiedziła go również gromadka tych, których przyprowadził do poznania Prawdy. Wśród nich był nauczyciel matematyki. Ostatnio otrzymaliśmy informację, że brat Zion był narzędnikiem w prowadzeniu kolejnych co najmniej dziesięciu Żydów do poznania „doskonałej drogi Bożej” - Dz. Ap. 18:26.

Przez te wszystkie lata świadczenia nie skrzywdzono go nigdy fizycznie.

Rabin Toledano, który był naczelnym rabinem Jaffy, dopiero ostatnio, kiedy został mianowany ministrem wyznań religijnych (stanowisko w rządzie izraelskim), powiedział bratu Zion'owi, że ma rację, ale on nie chciał, by wierzone jego poselstwu. To przypomina tekst z Ew. Jana 12:42: „Mimo to jednak wielu członków Rady uwierzyło w niego, ale gwoździ faryzeuszów nie wyznawali swej wiary, żeby nie zostali wyłączeni z synagogi”. Ilu rabinów w Izraelu wierzy potajemnie w mesjańskość Jezusa, trudno powiedzieć. Niestety niewielu potrafiło wystąpić tak śmiało, jak Daniel Zion. Jednak wkrótce może nadejść czas, kiedy niektórzy z duchowych przywódców Izraela objawią swe przekonanie, tak jak to było w pierwotnym Kościele: „A Słowo Boże rośnie i poczet uczniów w Jerozolimie bardzo się pomnażał, także znaczna liczba kapłanów przyjmowała wiarę” - Dz. Ap. 6:7.

W CZASACH HITLERA

Zapewne wielu z braterstwa będzie zainteresowanych wcześniejszymi losami brata Zion'a. Prześledźmy jego doświadczenia w Bułgarii. Poinformowano nas, że był on tam naczelnym rabinem. Przed II wojną światową podjął on pewną bardzo śmiałą akcję. Hitler i naziści grozili najazdem na Bułgarię. Wtedy rabin Zion uzyskał możliwość spotkania z królem Borysem i oświadczył mu, że jeśli odważy się on na współpracę z Hitlerem w tępieniu Żydów, kraj spotka srogi sąd Boży. Kiedy o tym wystąpieniu swego rabina dowiedziała się społeczność żydowska, pozbawiła go władzy, obawiając się represji, jakie mogłyby spaść na nich z powodu tej groźby wobec króla. Daniel Zion powiedział społeczności żydowskiej, że mimo to on będzie modlił się za nimi i pracował dla nich. Potem okazało się, że ponad pięćdziesiąt tysięcy bułgarskich Żydów uniknęło zagłady, która dotknęła ich braci w innych krajach Europy. Po zakończeniu wojny wielu bułgarskich Żydów odczuło, że stało się tak z powodu odważnego czynu i modlitw ich pełnego miłości dawnego naczelnego rabina i z szacunkiem przywrócili go na to stanowisko. Po ustanowieniu państwa Izrael, on jako duchowy przywódca i żarliwy syjonista, przynaglał ich do masowej migracji do Izraela. Tak więc emigrowali. A kiedy przeważająca część bułgarskich Żydów opuściła już kraj urodzenia i znalazła się w Ziemi Obieca-

nej, on także pojechał za nimi. Stało się to wtedy, gdy spuszczano „Żelazną Kurtynę” i wielu Żydów z Rumunii, Polski i innych krajów wschodnioeuropejskich nie mogło emigrować do Izraela. Żydzi bułgarscy znów zostali oszczędzeni. Prestiż ich naczelnego rabina wzrósł.

Gdy Daniel Zion przybył do Jerozolimy przez tygodnie pościł, modlił się i ... czytał Nowy Testament, studiował, rozmyślał, i w końcu doszedł do przekonania, że Jezus był prawdziwym obiecany Mesjaszem. Gdyby wcześniejsze, wspólne z nim przeżycia i doświadczenia nie wywołały w Żydach tak wielkiego szacunku, jego obecne nieustraszone świadczenie na korzyść Jezusa spowodowałoby zapewne mściwe reakcje. Ale prestiż, jaki miał wśród nich, powstrzymywał ich przed podjęciem jakiegokolwiek zbiorowej akcji przeciw niemu. Osiedlił się w Jaffie, gdzie przebywała też większość Żydów bułgarskich, więc on dalej mieszka wśród swego ludu. Gdy otworzył miejsce zebrań, w tym starożytnym mieście, w którym apostoł Piotr otrzymał wizję, którą dał mu Pan, by przygotować go do niesienia poselstwa Ewangelii do pogan (Dz. Ap. 10) - rabini wydali drukowane ulotki, ostrzegające ludzi przed nim i jego naukami. Jednak, jak sam nam powiedział, im więcej tego rodzaju ulotek krążyło w okolicy, tym większa była frekwencja na jego zebraniach.

Różnego rodzaju pogłoski krążyły na jego temat po Izraelu, ale jesteśmy radzi, że brat Zion trzyma się mocno swej wiary, nie tylko co do Mesjaństwa Jezusa, ale i podstawowych prawd Boskiego Planu Wieków. Wielkie wrażenie wywarła na nas wiadomość, którą przekazał nam osobiście, że przyjął z całego serca poselstwo zawarte w I i V tomie Wykładów Pisma Świętego. Biorąc pod uwagę swe dawne stanowisko jako duchowego przywódcy Żydów bułgarskich, brat Zion jest na pewno pokornym człowiekiem. Dziś (pisane 1959 roku - uwaga tłumacza) wygląda tak, jak w 1950 roku. Oby Pan Bóg dał mu jeszcze wiele lat dla służenia sprawie Jezusa Mesjasza, którego on tak bardzo miłuje. Serdeczne pragnienia brata Zion'a są podobne do tego, wyrażonego przez apostoła Pawła: „Bracia! Pragnienie serca mego i modlitwa zanoszona do Boga zmierzają ku zbawieniu Izraela” - Rzym. 10:1»

(The Herald of Christ's Kingdom, marzec 1959).

MASOWY ROZWÓJ ŻYDOWSKIEGO RUCHU MESJANISTYCZNEGO

Już za czasów brata Russell'a były jednostki z Żydów, które rozpoznały Jezusa jako Mesjasza Bożego, jako króla żydowskiego i izraelskiego, najwyższego kapłana według porządku Melchisedeka, pośrednika Nowego Przymierza i Sędziego, także świata (Mat. 19:28; Łuk. 22:30; Mat. 25:31-46). Teraz, w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych naszego wieku zaczął rozwijać się masowy ruch Żydów mesjanistycznych, to znaczy tych Żydów, którzy uznali Jezusa jako Mesjasza od Boga pomazanego do wykonania Planu Bożego odnośnie zbawienia Kościoła,

Izraela według ciała oraz świata (Izaj. 11:1-5; 61:1-3; Łuk. 4:18).

W Europie Zachodniej, USA, Australii, a teraz i w Polsce Żydzi mesjanistyczni wydają miesięcznik „WINNICA” (Izaj. 5:1-7). Część z nich poznała Jezusa poprzez Badaczy Pisma Świętego, według wykładni brata Russell'a, ale większość spotkała Zbawiciela przez nauki misjonarzy protestanckich.

Znane są książki, traktujące o Żydach mesjanistycznych. Wspomnę tu o jednej p.t. „Zdradzony”. Opisuje ona pewnego ojca Żyda, który poczuł się zdradzony przez swą najstarszą córkę, która dzięki pewnej baptystce poznała Jezusa jako Mesjasza Bożego. Rodzice nie chcieli od tego czasu uznawać jej za córkę, twierdząc, że zdradziła wiarę ojców. Ona jednak powoli przekonywała ich, zalecała ojcu czytanie proroctwa Izajasza rozdział 11, 53, księgi Daniela rozdział 9 i Zachariasza rozdział 9, a potem Nowy Testament. W końcu, przez studiowanie tych pism ten „zdradzony” ojciec przekonał się, że Jezus jest Mesjaszem Bożym i teraz już nie uważał się za „zdradzonego”, przyjął córkę z powrotem na łono rodziny.

Książka ta wskazuje, jak trudno jest Żydowi przyjąć Jezusa jako Mesjasza, a gdy już tak się stanie i zacznie o Nim opowiadać swoim bliskim i znajomym Żydom, jest odrzucany przez swoje środowisko, wyklinywany z bóżnicy, podobnie jak to bywało w czasach Jezusa (Ew. Jana 9:19-23).

Dzięki uprzejmości braterstwa z Kirchlegern (RFN) otrzymałem gazetę z Izraela „Achoronot Jediot” (Ostatnie Wiadomości) w języku niemieckim, która zawierała informację (z jesieni 1993 roku), że minister spraw wyznaniowych Izraela wydał nakaz Żydom mesjanistycznym, by do 27 stycznia 1994 roku opuścili ziemię izraelską. Cały naród zaczął szemrać przeciwko temu zarządzeniu i wygnanie nie doszło do skutku.

Jako badacze Pisma Świętego nie powinniśmy pogardzać tymi Żydami mesjanistycznymi, którzy poznali Jezusa według innej niż nasza wykładni Pisma Świętego, w ujęciu protestanckim, baptystycznym lub innych pokrewnych odłamów. Apostoł Paweł cieszył się, gdy mu opowiadano, że ktoś głosił Jezusa jako Mesjasza i Zbawiciela „ze sporu”; patrząc szeroko, rad był, że Jezus jest opowiadany wśród Żydów i pogan (Filip. 1:15-18).

Powinniśmy zanosić za nimi nasze modlitwy do Boga Ojca, aby doskonale poznali drogę Bożą, dzięki łasce Bożej (Dz. Ap. 18:24-28). Przy spotkaniach z nimi dobrze byłoby delikatnie nakierować ich na dokładniejsze poznanie Planu Bożego odnośnie Kościoła, Izraela cielesnego i świata.

Pewien brat, który był dwukrotnie w Izraelu i odwiedził Żydów mesjanistycznych w kilku ich zborach, zauważył, że choć ich poglądy mają odniesienia protestanckie, to jednak nie uznają Trójcy. Nabożeństwa zorganizowane są w taki sposób, że jest w nich miejsce na pieśń, modlitwę, wykład i co bardzo ważne - studium biblijne. Większość kościołów protestanckich zaniechała tej formy poznawania Pisma Świętego. W niektórych np. u Adwentystów Dnia Siódmego,

przysięcie Antychrysta dokona się według działalności szatańskiej, we wszelkiej jego mocy, wśród znaków i cudów kłamliwych.

EPIFANIA

Wyrazu tego nie spotykamy w greckiej literaturze klasycznej. W grece późniejszej oznacza on nagłe zjawienie się bóstwa, monarchy lub nieprzyjaciela. Jeśli chodzi o „epifanie” boskie, to termin ten wyraża raczej cudowną interwencję bóstwa niż jego objawienie się w ciele. Później Grecy dorzucili nowy akcent do pojęcia „epifania”, łącząc je z niesieniem pomocy i obok tego terminu pojawia się termin „soter” - zbawca, zbawiciel.

To religijne zastosowanie wyrazu „epifania” zaczyna jednak zanikać na korzyść znaczenia świeckiego. „Epifania”, podobnie jak „paruzja”, staje się terminem, służącym oznaczeniu przybycia, względnie wizyty monarchy, wyższego urzędnika.

W Septuagincie „epifania” występuje tylko 3 razy - 2 Król. 7:23; Estery 5:1 i Amos 5:2 - w znaczeniu ogólnym. Natomiast greckie księgi kanoniczne i apokryficzne często posługują się tym terminem, określając nim nadprzyrodzoną interwencję Boga, wyrażającą się z jednej strony w udzielaniu pomocy wybranemu ludowi, z drugiej zaś strony - w zapowiedzi niesienia nieszczęścia jego nieprzyjaciółom.

Z tego widać, że sam wyraz „epifania” oznacza tylko ukazanie się, objawienie. O tym, jakie to jest objawienie, decyduje najbliższy kontekst - treść najbliższych wersetów.

U św. Pawła omawiany termin występuje tylko w Listach pasterskich: 1 Tym. 6:14; 2 Tym. 1:10; 4:1,8; Tyt. 2:13 i raz w 2 Tes. 2:8 - jest synonimem „paruzji”, z wyjątkiem 2 Tym. 1:10, gdzie jest mowa o pierwszym przyjściu Pana Jezusa i Jego odkupieniu.

Oryginalna formuła występuje w 2 Tes. 2:8. Chodzi tu o połączenie obu terminów „epifania” i „paruzja”. Wulgata tłumaczy to miejsce: „illustratione adventus sui”, co w przekładzie Dąbrowskiego brzmi: „blaskiem swego przyjścia”.

Wydaje się jednak, że nie o blask tu chodzi, lecz o podkreślenie potęgi Chrystusa, który zatraci bezbożnika Antychrysta samym objawieniem przyjścia Swego, to znaczy, Swą obecnością. Pan bezbożnika zgładzi tchnieniem ust swoich. Wolno też widzieć w tym pośrednie stwierdzenie, że objawienie Antychrysta będzie jednym z pierwszych czynności „paruzji” Chrystusa.

APOKALIPSA

Zarówno rzeczownik „apokalypsis”, jak i czasownik „apokalyptein” znane są w greckiej literaturze świeckiej. Rzeczownik używany jest tylko w znaczeniu materialnym - „odkrycie”, czasownik zaś oznacza - „objawić coś, co było zakryte”, ma również znaczenie - „wyjawić coś, otworzyć okazać”. Nigdzie jednak nie posiada znaczenia objawienia religijnego (u Greków), w którym to znaczeniu wystąpi dopiero w Biblii. Dla-

tego można powiedzieć, że „apokalipsa - objawienie”, jest pojęciem wybitnie biblijnym.

W Septuagincie występuje również w sensie ogólnym - 1 Król. 20:30. Później judaizm nadał „apokalipsie” znaczenie objawienia rzeczy ukrytych, szczególnie tajemnic Bożych, odnośnie dziejów, dni ostatecznych, objawienia danego ludziom wprost przez Boga albo za pośrednictwem aniołów lub proroków. Takie „objawienie” stanowi główną treść apokalipsy żydowskiej.

W Nowym Testamencie czasownik „apokalyptein” występuje 26 razy, w tym 13 razy u św. Pawła, przybierając jedno z następujących znaczeń:

1. Znaczenie ogólne - objawić myśli zakryte:

Mat. 10:26: „Przeto nie bójcie się ich; albowiem nie ma nic ukrytego, co by nie miało być ujawnione...”.

Łuk. 2:35: „I aby były ujawnione myśli wielu serc” - w takim sensie nie spotykamy go w listach Pawłowych.

2. Objawić w sposób nadprzyrodzony tajemnice wiary przez światło łaski:

Mat. 11:25: „...że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroptymi, a objawiłeś je prostaczkom” i wiersz 27: „...tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić”.

Łuk. 10:21: „...a objawiłeś je prostaczkom”. Mat. 16:17 - „...bo nie ciało i krew objawiły ci to, lecz Ojciec”.

Jan 12:38: „...a komu objawiło się ramię Pana?”. 1 Piotra 1:12: „Im to zostało objawione”.

Rzym. 1:17: „...bo usprawiedliwienie Boże w niej bywa objawione”.

Rzym. 1:18: „Albowiem gniew Boży z nieba objawia się...”.

1 Kor. 2:10; 14:30 - objawienie prorocत्व.

Gal. 1:16: „Żeby objawić mi Syna Swego”.

Gal. 3:23: „...dopóki wiara nie została objawiona”.

Filip. 3:15: „...i to wam Bóg objawi”. Efez. 3:5 - tajemnica „objawiona jego świętym apostołom i prorokom”.

3. Objawienie dnia Pańskiego, dni ostatecznych, dni pomsty Boga, ustanowienie Królestwa Bożego - w znaczeniu objawiania rzeczy ostatecznych, to znaczy „paruzję Chrystusa”, której towarzyszy radość, pełnia łaski i chwały oraz sąd Boży - dzień gniewu:

Łuk. 17:30: „Tak też będzie w dniu, kiedy Syn Człowieczy się objawi”. 1 Piotra 1:5: „przygotowane do objawienia się w czasie ostatecznym”. 1 Piotra 5:1: „...współuczestnik chwały, która ma się objawić”.

Rzym. 8:18: - (przyszła) chwała, „która ma się nam objawić”. 1 Kor. 3:13: „To wyjdzie na jaw w Jego dziele; dzień sądny bowiem to pokaże, gdyż w ogniu się objawi”.

2 Tes. 2:3,6,8 - objawienie Antychrysta.

Rzeczownik „apokalypsis”, który w Nowym Testamencie pojawia się 18 razy, w tym 13 razy u św. Pawła, posiada następujące znaczenia:

1. Objawienie nadprzyrodzone tajemnic Bożych -

Łuk. 2:32: „Światłość, która oświeci pogan”.

Obj. 1:1: „Objawienie Jezusa Chrystusa, które dał mu Bóg”.

Rzym. 16:25: zwiastowanie „według objawienia tajemnicy”.

Gal. 1:12: apostołstwo Pawłowe „przez objawienie Jezusa Chrystusa”.

Efez. 1:17: „...dał wam ducha mądrości i objawienia ku poznaniu Jego”. Efez. 3:3: „Że przez objawienie została mi odsłonięta tajemnica”.

2 Kor. 12:1: „...przejdę do widzeń i objawień Pańskich”. 2 Kor. 12:7: „Bym się więc z nadzwyczajności objawień zbytnio nie wynosił”.

2. Objawienie jako dar łaski Bożej i prorocत्व -

1 Kor. 14:6 - dar objawienia wiedzy, prorocत्व i w. 26 - objawienia w czasie nabożeństw.

3. Objawienie odnośnie dni ostatecznych - „paruzji Chrystusa” -

1 Piotra 1:7: „ku chwale i cześci, i sławie, gdy się objawi Jezus Chrystus”. 1 Piotra 1:13: „w łasce, która wam jest dana w objawieniu się Jezusa Chrystusa”. Rzym. 8:19: „Bo stworzenie z tęsknotą oczekuje objawienia synów Bożych”. 1 Kor. 1:7 - objawienie się Pana Jezusa z nieba wraz z aniołami swej potęgi.

Rzym. 2:5 - dzień gniewu i objawienia się sprawiedliwego sądu Bożego.

Jak widać, rzeczownik „apokalypsis” i czasownik „apokalyptein” posiadają prawie te same określenia objawienia się Pańskiego w Jego „paruzji”, czyli w czasie Obecności Pańskiej. Z przeprowadzonej analizy wynika również, że „apokalypstein” i „apokalypsis” są szczególnie umiłowane przez apostoła Pawła.

Jest też znamienne, że tylko ewangelista Łukasz przekazał Słowo Pańskie o ujawnieniu się Syna Człowieczego - Łuk. 13:30. On także, jako jedyny wśród ewangelistów, użył rzeczownika „apokalypsis” w swej Ewangelii - Łuk. 2:32.

Nie są to jednak terminy na określenie objawienia Pańskiego w dniu ostatecznym. O ich znaczeniu decyduje dopiero kontekst. Wszędzie jednak użyte są w sensie religijnym i wszędzie oznaczają objawienie kogoś, względnie czegoś, co dla ludzi jest normalnie zakryte.

To objawienie dokonuje się przeważnie w sposób nadprzyrodzony: poprzez światło łaski, wizje specjalne, itp. Jego przedmiotem są prawdy wiary w Plan Zbawienia człowieka, Boski Plan realizowany przez Pana, Jezusa Chrystusa, który będzie prawdziwie odkryty - „objawiony” i widzialny, w sensie duchowym, dla całej ludzkości dopiero w „dzień ostateczny” - w Wieku Tysiąclecia.

Dlatego najpełniejszym znaczeniem wyrazów „apokalypsis” i „apokalyptein” jest ustanowienie Królestwa Bożego na ziemi:

1 Kor. 1:7: „...którzy oczekujecie objawienia Pana naszego Jezusa Chrystusa”. 2 Tes. 1:7: „...gdy się objawi Pan Jezus z nieba ze zwiastunami mocy swojej”.

DZIEŃ PAŃSKI

Wyrażenie „dzień Pański”, jest dobrze znane z uwagi na bogate jego użycie w Słowie Bożym, tak w Starym jak i w Nowym Testamencie. Przyjrzyjmy się jednak bliżej i temu terminowi.

Wyrażenie „dzień Pański” w Starym Testamencie pojawia się w czasach proroka Amosa:

Amos 5:18,20: „Biada wam, którzy z utęsknieniem oczekujecie dnia Pana! Na cóż wam ten dzień Pana? Wszak jest on ciemnością, a nie światłością. Zaiste, dzień Pana jest ciemnością, a nie światłością, mrokiem, a nie jasnością”. i 8:2-3 - jest to wyrażenie na określenie przyjścia, nawiedzenia Jahwe lub Mesjasza. Choć to Pańskie nawiedzenie łączone jest czasem z jakimś wydarzeniem historycznym, mniej lub bardziej odległym, to jednak zwykle odnosi się do czasów ostatecznych.

Idea „dnia Pańskiego” jest Izraelitom tak dobrze znana, że często mówi się o nim jako o „owym dniu”: Amos 8:3,9,13; 2:16; Izaj. 2:20; Mich. 2:4; lub tylko o „dniu” - Mal. 4:1.

„Dzień Pański” - to dzień gniewu i kary dla grzeszników: Amos 5:18-20; 6:1-3; 9:10; Mich. 2:7; 3:11; Izaj. 5:19; Jer. 5:12; 7:4; 8:8; 14:9; 21:2; Sof. 1:15-18; 2:2; Ezech. 7:7, a jednocześnie dzień zbawienia i błogosławieństwa dla sprawiedliwych: Amos 9:8-11; Ozeasz 2:16; Izaj. 1:26; 11:9; Jer. 30:8-11; 16:24; 31:31; Sof. 3:8-20. Należy tu zwrócić uwagę, że obydwa znaczenia spotykamy u proroków przed niewolą babilońską. Już prorok Amos zapowiada, że Jahwe nie wygładzi do szczętnie ludu swego, ale część jego ocali i „dnia owego” podniesie z gruzów przybytek Dawidowy i pobuduje go jak za dni dawnych (Amos 9:8-11).

Prorok Izajasz oznajmia, że Jahwe nazwie Syjon miastem sprawiedliwości, miastem wiernych (Izaj. 1:26), ziemia wypełniona będzie znajomością Pańską. Stanie się to „owego dnia” - Izaj. 11:9. Oto „dni idą” - wieści Jeremiasz, kiedy Jahwe zawrze z Izraelem i Judą Przymierze Nowe, da Prawo Swoje do wnętrzości ich i wypisze je na ich sercu, będzie Bogiem ich, a oni będą Jego ludem (Jer. 31:31-34).

„Dzień Pański” jest dniem gniewu i dniem zbawienia nie tylko dla Izraela, ale i dla pogan - całej ludzkości. Bóg Jahwe wkracza w historię, aby wziąć w opiekę i pomścić Swoją lud wybrany. Dzień Pański jest również i dla całej ludzkości dniem zbawienia. Już przed niewolą babilońską prorocy Pańscy zapowiadają zbawienie i błogosławieństwo tym, którzy Boga słuchają. Głoszą oni, że winni będą ukarani (Izaj. 19:1-18), ale sprawiedliwi nawrócą się do Pana, a On da się ubłagać i uzdrowi ich (Izaj. 19:22). „i Egipcjanie poznają w owym dniu Pana i będą przynosić ofiary krwawe i ofiary z pokarmów, i będą składać Panu śluby i spełniać je” - Izaj. 19:21.

Prorok Sofoniasz zwiastuje, że „na ten czas” Pan przywróci poganom wargi czyste, którymi wzywać będą wszyscy imienia Pańskiego i służyć Mu będą jednomyślnie (Sof. 3:9) i następne.

„Dnia Pańskiego” oczekuje całe stworzenie. Nastanie pokój pośród ludzi i zwierząt, tak pięknie opisany przez Izajasza w znanym prorocत्वie Izaj. 2:2-4, a zwłaszcza 11:6-9.

Takie zrozumienie znaczenia „dnia Pańskiego” oddaje istotę czasów mesjańskich. To Mesjasz - Chrystus będzie zwycięskim oswobodzicielem Izraela. Przynieśie On pokój i bezpieczeństwo ludowi wybranemu i światu. Izraelici spodziewali się tego dnia przed „końcem świata”, w „owym czasie”, w wielkim ucisku.

Widać to wyraźnie u proroka Daniela - Dan. 7:13,27 - „I widziałem w widzeniach nocnych: Oto na obłokach niebieskich przyszedł ktoś, podobny do Syna Człowieczego, ...a wszystkie moce Jemu służyć będą i Jemu będą poddane” - 12:1-2, „Wowym to czasie wybawiony będzie twój lud”. W apokalipcie żydowskiej wieszczący koniec świata „ów dzień”, budzący grozę, wiąże się z ulubioną tematyką, jaką jest przyjsie Pańskie - Mesjasza, sąd ostateczny ludzi niewiernych i wiernych oraz aniołów, przeobrażenie świata i życie wieczne. Zatem, w pojęciu Izraelitów „dzień Pański”, podobnie jak „paruzja Pańska” - obecność Chrystusa, posiada znaczenie eschatologiczne.

W tym też sensie wyrażenia „dzień Pański”, „on dzień”, przyjął nasz Pan Jezus. Mat. 7:22 - „W owym dniu wielu mi powie: Panie, Panie, czyż nie prorokowaliśmy w imieniu Twoim” - Łuk. 6:23; „Radujcie się i weselcie się w tym dniu”, oraz Łuk. 10:12, 21:34.

Również w tym samym znaczeniu używają wyrażenia „dzień Pański” pozostali pisarze Nowego Testamentu, poza apostołem Pawłem: 2 Piotra 3:12 - dzień Boga, Obj. 16:14 - dzień Pana, Łuk. 17:24 - dzień sądu, Mat. 11:22; 2 Piotra 2:9; 3:7; Jan 4:17 - dzień ostateczny, 6:39 i następne, 11:24; 12:48, Juda wiersz 6 - wielki dzień.

Najczęściej tymi wyrażeniami posługuje się apostoł Paweł we wszystkich swoich listach. „Dzień Pański” u św. Pawła to zawsze DZIEŃ CHRYSTUSA, niezależnie od tego, czy apostoł używa określenia dłuższego - „dzień Pana naszego Jezusa Chrystusa” - 1 Kor. 1:8, lub „dzień naszego Pana Jezusa” - 2 Kor. 1:14 albo „dzień Chrystusa” - 1 Tes. 5:2; 2 Tes 2:2; 1 Kor 5:5; czy tylko „dzień” - 1 Tes. 5:4; 1 Kor 3:13; Rzym. 2:16. Oznacza ON „dzień sądu” nie tylko nad wiernymi, ale i nad niewiernymi (1 Kor. 1:8; Filip. 1:6,10), w tym nad apostołami (2 Kor. 1:14; Filip. 2:16, również „dzień przyjsia Chrystusa” w czasie Jego „paruzji” (1 Tes. 5:2; 2 Tes. 2:2) jako „dzień gniewu” dla bezbożnych, a chwały dla sprawiedliwych.

Co jest najpierwsze, a co najważniejsze?

Miłość czy Prawda? Co jest czego owocem? Czy miłość przynosi owoce Prawdy, czy Prawda wydaje owoce miłości? Co łączy lud Boży - Prawda czy miłość?... Jeżeli Prawda Boża nie zawita pierwaj do człowieka, to skąd ma on wiedzieć, w jakim celu ma miłować Pana Boga, Chrystusa, Apostołów, proroków Bożych i wszystkich swoich bliźnich?

Najpierw pobudzają nas do tej miłości owoce św. Prawdy, chociaż później dopiero dowiadujemy się, co wydaje takie owoce. Sama miłość niewiele tłumaczy, dopiero bogata treść prawdy zachwyca nas i pociąga. Tak więc pierwszą jest Prawda, a najważniejsza w Prawdzie to szczerza i prawidłowa miłość. Chrystus rzekł: „Jam się na to narodził, abym dał świadectwo Prawdzie”. Św. Szczepan nie bronił miłości, lecz Prawdy, dla której oddał swoje życie. To św. Prawda uczy nas miłować wszystkich bliźnich, a nawet i nieprzyjaciół. Chrystus powiedział: „Jam jest prawda”. W czym sercu nie ma Prawdy, ten owoców miłości nie przynosi (Ew. Jana 15 rozdz. cały).

Tak więc budujmy się w Prawdzie św., abyśmy wydawać mogli wiele owoców miłości. Prawda, Słowo Boże to maksymy żywota, to regulator życia społecznego, dane ludziom od Najwyższego. Przestrzegajmy więc te św. maksymy, abyśmy żyli, abyśmy przez owoce św. Prawdy mogli wielbić Pana Boga i Chrystusa.

Alojzy Raczek

Jak już wspomnieliśmy, celem tego opracowania jest przybliżenie wyrazów i wyrażeń, określających „Obecność Pana” - Jego wtóre przyjsie; z jakich greckich wyrazów określenia dotyczące tego zagadnienia przetłumaczono i jak użyte są w Biblii.

Jak już wiemy, apostoł Paweł używa czterech wyrazów na określenie chwalebnego przyjsia Pana, a mianowicie:

1. Paruzja - jako osobista obecność, tj. przeciwieństwo nieobecności;
2. Epifania - jako ukazanie się, światło, objawienie;
3. Apokalipsa, jako objawienie nadprzyrodzonych tajemnic Bożych;
4. Dzień Pański, dzień gniewu i chwały.

Pełne znaczenie tych określeń wynika z kontekstu, w jakim są użyte. W listach Pawłowych są one określeniami, oznaczającymi CHWALEBNE PRZYJSIE I OBECNOŚĆ PAŃSKĄ, JEZUSA CHRYSTUSA.

Pominęliśmy tu sprawy oczekiwania „paruzji Pańskiej” przez lud Boży - czasu, sposobu i celu „paruzji”, a także apostazji, jako pierwszego znaku wyprzedzającego „paruzję Pana”. Każdy z tych punktów stanowiłby osobny temat, toteż zachęcamy do studiowania Słowa Bożego w zakresie i tego przedmiotu dla utwierdzenia swej wiary.

„Czuwajcie tedy, ponieważ nie wiecie, której godziny Pan wasz przyjdzie”, „a co wam mówię, mówię wszystkim (wierzącym) - czuwajcie” - tak nas napomina Pan w Ewangelii - Mat. 24:42, Mar. 13:37, a apostoł Paweł mówi: „albowiem sami dostatecznie wiecie, iż ON DZIEŃ PAŃSKI jako złodziej w nocy tak przyjdzie”.

„Oto stoję u drzwi (jestem obecny) i kołaczę, jeśli kto usłyszał głos mój i otworzy drzwi, wniknę do niego i będę z nim wieszerał, a on ze mną” - Obj. 3:20.

Poza Chrystusem, w nikim innym nie ma zbawienia!

Czesław Kniaziew

KIEDY BÓG BYŁ SAM?

„...od wieku aż na wieki tyś jest Bogiem” - Psalm 90:2; „Ja Pan, toć jest imię moje; a chwały mojej nie dam innemu” - Izaj. 42:8. „Ale my mamy jednego Boga Ojca, z którego wszystko...” - 1 Kor. 8:6. „Słuchajże Izraelu: Pan, Bóg nasz, Pan jeden jest” - 5 Mojż. 6:4 (BGd).

Te i inne słowa informują nas o osobistym Bogu, Ojcu, który jest życiodawcą wszystkich, oprócz tego Jednego, który mieszka w wieczności. Apostoł Paweł oświadcza, że dla pogan istnieje wiele bogów i wiele panów, lecz dla nas jest tylko jeden Bóg i Ojciec, i jeden naznaczony przedstawiciel w Jego postępowaniu z ludzkością, jeden Pan, Jezus Chrystus, którego wyznac ma wszelki język, że Jezus Chrystus jest Panem ku uwielbieniu Boga Ojca.

Pismo Święte informuje o „Początku Stworzenia Bożego”. Musiał zatem istnieć czas, kiedy Jehowa Bóg był sam - „Ten, który mieszka w wieczności”. Nawet On wielki „Michał” jeszcze nie był z Nim - On wielki Mesjasz, którego Bóg tak wysoce uczcił, o którym powiedział, że Go w onej chwalebnej przyszłości uwielbi. Logos przed rozpoczęciem stworzenia nie był przy Ojcu, gdyż On sam miał być „Początkiem Stworzenia Bożego” - Pierworodnym wszystkiego stworzenia. „To mówi Amen, świadek on wierny i prawdziwy, początek stworzenia Bożego” - Obj. 3:14 (BGd). „Który jest obrazem Boga niewidzialnego, i pierworodny wszystkich rzeczy stworzonych” - Kol. 1:15.

On był pierwszym wyrażeniem, obwieszczeniem Boskich przymiotów. Potężny Bóg, który istnieje w samym sobie, jest naszym Bogiem; ten sam wczoraj, dziś i na wieki. On się nie odmienia. Wszystkie przymioty Boskiego charakteru były od milionów lat zawsze takie same, jakimi są dziś. Każdy krok w stwarzaniu odślaniał coraz bardziej charakter Boży. Możemy przypuszczać, że wielka twórcza moc Boga będzie czynna przez wszystkie wieki przyszłe.

Astronomia dowodzi istnienia 125, 000, 000 ciał niebieskich, jednym z nich jest Ziemia. Na podstawie Pisma Św. możemy przypuszczać, że wielkie dzieło nadzorowania nad milionami planet rozciąga się aż na całą wieczność. Dzieło łaski, które się rozpoczęło na planecie Ziemi, będzie kontynuowane w całym wszechświecie.

DOZWOLENIE ZŁEGO

Boskie metody i różnoraka mądrość Boża będą objawione innym światom i innym stworzeniom. Nasze wyrozumienie Pisma Św. pozwala nam twierdzić, że dozwolenie złego na ziemi było mądre, lecz panowanie grzechu i śmierci na jakiegokolwiek innej planecie nie byłoby wskazane ani mądre. Być może, że na innych planetach w przyszłości chwalebne istoty będą mogły wielbić swojego wielkiego Stwórcę, bez potrze-

by przechodzenia doświadczeń grzechu i śmierci, jak to miało miejsce dla ludzkości na Ziemi.

Czy możemy zrozumieć przyczynę zła na ziemi - panowania grzechu i śmierci przez sześć tysięcy lat, kiedy to święte Imię Stwórcy było i jest łzone, a ludzkość ulega degradacji, stając się wzdychającym stworzeniem? Jedynie poprzez poznanie i wiarę w nadejście Królestwa Mesjasza możemy coś zrozumieć z wielkości naszego Boga.

Poprzez poznanie Boskich zamiarów względem ludzkości możemy widzieć Boską mądrość, sprawiedliwość, miłość i moc. Najgłówniejszą naukę wyciągamy ze sprawiedliwości - że grzech sprowadza cierpienie, a w końcu śmierć. Drugą lekcję wyciągamy z Boskiego miłosierdzia i z miłości współczującej. Ta lekcja była objawiona w zesłaniu Zbawiciela, w Jego narodzeniu i wywyższeniu oraz w zgromadzeniu Jego wybranego Kościoła, jako Jego sprzymierzeńców w chwale i w błogosławieniu wyzwolonej ludzkości. Chwalebne panowanie Mesjasza wkrótce wyprowadzi biedną ludzkość z grzechu, cierpienia i śmierci. Wzbudzona ze snu śmierci ludzkość otrzyma sposobność powrotu do doskonałości, do łaski, względów u Boga i do wiecznego życia. Wzbudzenie z grobów będzie manifestacją wielkiej mocy Bożej, dokonywanej przez Mesjasza, księcia żywota, księcia chwały i Zbawiciela świata, odnowiciela Adama i całego jego potomstwa, mającego udział w wyroku śmierci.

Gdy wszystkie zamiary Boga będą dokonane, nastąpi zupełne zrozumienie Boskiego sposobu postępowania z ludźmi i będzie objawiona Jego królewska mądrość. Bóg powiedział, że panowanie grzechu i śmierci wpłynie na uwielbienie Jego samego i będzie nauką i błogosławieństwem dla wszystkich stworzeń, tak na ziemskim poziomie, jak też dla aniołów. Wtedy wszyscy poznają chwalebny charakter swego Stworzyciela. Wszyscy odczują potrzebę przestrzegania Jego warunków i pozostawania w istotnej sprawiedliwości i doskonałości.

Pismo Święte objaśnia, że wszyscy będą się uczyć sprawiedliwości, będą nienawidzić zła, każde stworzenie - w niebie i na ziemi odda chwałę Jehowie, który siedzi na tronie wszechświata i Barankowi - Zbawicielowi. „A wszelkie stworzenie, które jest na niebie i na ziemi, i pod ziemią, i w morzu i wszystko, co w nich jest, słyszałem mówiące: Siedzącemu na stolicy i Barankowi błogosławieństwo, i cześć i chwała, i siła na wieki wieków” - Obj. 5:13 (BGd).

Nasze rozmyślanie o przyszłości może mieć następujący przebieg: Ci, których Bóg wyuczył i użył zgodnie z początkowym wypełnieniem Swego planu na ziemi, będą również zdolni do przeprowadzenia Boskich zamiarów względem innych światów. Wielki Zbawiciel i Jego wybrani sprzymierzeńcy, gdy wyprowadzą ludzkość z grzechu i śmierci, z pewnością będą się nadawać do dalszej służby na innych światach, aby opowiadać cnoty Tego, który ich powołał z ciemności

do cudownej światłości. Będą oni mogli istotom na innych planetach opowiadać historię grzechu i śmierci na Ziemi, mówić o wybawieniu, które spowodowała wielka miłość Boża, o cudownej restytucji i otrzymanej z tego wielkiej lekcji.

ON NIEODMIENNY

Przymioty Boskiego charakteru, które powyżej omawialiśmy - mądrość, sprawiedliwość, miłość i moc miał nasz Stworzyciel zawsze - w wielkiej wieczności, która poprzedzała dzieło stwarzania, ale wówczas nie było nikogo, kto by mógł je ocenić. Tajemnica Boża i Jego charakter są znane tylko Jego synom spłodzonym z Ducha Świętego. Tak jest obecnie, ale czas jest już bliski, że cała „ziemia będzie napełniona znajomością Pańską, tak jako morze wodami jest napełnione” - Izaj. 11:9. „I przyjdą do Pożądanego od wszystkich narodów” - Ag. 2:8. „Bo się objawi chwała Pańska, a ujrzy wszelkie ciało spolem...” - Izaj. 40:5 (BGd).

Apostoł Paweł zapewnia nas, że każdy szczegół Boskiego planu był znany Bogu przed założeniem świata, gdyż On go starannie opracował, zanim zostało rozpoczęte dzieło stworzenia aniołów, jak też i człowieka.

Wszystkie stworzenia były doskonałe, czy to na poziomie anielskim, czy też ziemskim - stworzone zostały na podobieństwo obrazu Bożego, bez wad, o różnych zdolnościach. Wszchemogący Bóg, nieograniczony w mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy, upodobał sobie, aby dać żywot i szczęście swoim stworzeniom, które były nazwane „Synami Bożymi” tak długo, jak zachowały swoją doskonałość i wierność względem swojego Stworzyciela i Ojca. Zamiarem Bożym było nie tylko dać radość istotom powołanym do życia, ale było również wolą Bożą pokazać im swoją wielkość, wielmożność i doskonałość, aby się mogli tym radować i być Bożą radością po wszystkie wieki.

Nie rozumiemy, aby Wszchemogący Bóg, zanim rozpoczął swoją twórczą działalność, odczuwał samotność. Ludzkie odczuwanie samotności wynika z naszej niewystarczalności. Wielkiemu Bogu nie brakowało niczego. On jest doskonałym i pełnym sam w sobie; On nie potrzebował żadnego towarzystwa dla swego udoskonalenia lub uzupełnienia swojego szczęścia; ale było Jego upodobaniem obdarzyć swoje stworzenia radością, wszczepić w nie Boskie przymioty.

Bóg przewidział upadek rodzaju ludzkiego, spowodowany przez grzech, co nie udaremniło jednak zamiarów Bożych pokazania Aniołom i ludziom wspaniałości Boskiego charakteru - Jego chwalebnych przymiotów, które wszystkie inteligentne stworzenia wysoko ocenią i będą je naśladować.

KSIĘGA ZAPIECZĘTOWANA SIEDMIOMA PIECZĘCIAMI

Bóg przedstawił w sposób symboliczny swoją wzniosłą osobowość w księdze Objawienia. W tej księdze przedstawiony jest w obrazowy sposób tron Wiecznego - jako siedziba Boskiej mocy i autorytetu dla

wszechświata, z aniołami jako duchami usługującymi. Następnie mamy opis księgi po prawej ręce siedzącego na tronie - w Jego mocy i dyspozycji jest ta księga, zapisana wewnątrz i zewnątrz, zapieczętowana siedmioma pieczęciami. Oznacza to, że plan Boży był trzymany w absolutnej tajemnicy - był w mocy Bożej przed założeniem świata. Bóg uczynił pewną wzmiankę o swoich zamiarach w zakonie, w sposób symboliczny polecił to zapisać prorokom, aby było to okryte tajemnicą. Toteż prorocy nie rozumieli tego, o czym pisali, gdyż nie przyszedł od Ojca „właściwy czas” - 1 Piotra 1:10-12.

Wielki Boski zamiar był zapieczętowany i bezpieczny trzymany w tajemnicy po to, aby go powierzyć tylko temu, kto udowodni swoją godność stania się narzędziem Boga dla skutecznego Jego zamysłów i woli. Był nim, przewidziany przed założeniem świata, Baranek, reprezentant Jehowy. Gdy okazał się godnym, dane Mu było odsłonić tajemnice, stał się wielkim Mesjaszem, Oswobodzicielem, Kapłanem, Sędzią i Królem Izraela.

Chociaż nasz Zbawiciel miał u Ojca wysokie stanowisko, zanim przyszedł na świat, to jednak nie było Mu dane znać wszystkie tajemnice. Jego doskonałe człowieczeństwo i posłuszeństwo w warunkach nieprzyjaznych sprawiło, że otrzymał przywilej, aby kosztownym osobistego upokorzenia i śmierci stać się wybawicielem człowieka. Gdy się w tym dziele okazał wiernym, został uwielbiony Boską naturą. W Nim cała ludzkość dostąpi błogosławieństwa.

GODZIEN JEST BARANEK

W księdze Objawienia, rozdział piąty, czytamy: „I widziałem Anioła mocnego, wołającego głosem wielkim: Kto jest godzien otworzyć tę księgę i odpieczętować pieczęci jej” (Elber.). Godny otworzenia pieczęci okazał się Zbawiciel, Jezus Chrystus. On opuścił swoją chwałę, uniżył się, „stając się ciałem”, człowiekiem. Poświęcił wszystko, co miał, aby wykonać wolę Ojca swojego. Był posłuszny Bogu aż do śmierci na krzyżu. Dlatego, jak mówi apostoł: „Bóg wielce go wywyższył...” Pan Jezus otrzymał stanowisko, rangę, tytuł, czyli imię nad wszelkie imię (Filip. 2:7-9). On otrzymał przywilej otworzenia pieczęci księgi, zrozumienia jej posłannictwa i wykonania wszystkich zamiarów Bożych.

W tym symbolicznym obrazie św. Jan widział zabitego Baranka, anioł mu tłumaczył, że zwyciężył „Lew” z pokolenia Judy. Pan Jezus okazał się godnym zrozumieć Boski plan i wykonać go. Zabity Baranek reprezentuje dzieło Jezusa od dnia, gdy miał On trzydzieści lat i uczynił swoje poświęcenie. Wtedy umarł dla świata i dla siebie. Kiedy wypełnił dzieło okupu, na krzyżu zawołał: „Wykonało się”. Jako zwycięzca był wówczas uznany przez Boga i Jego świętych aniołów jako Jedynego, któremu powierzone zostało wykonanie każdego szczegółu Boskiego planu: „Godzien jest ten Baranek, który był zabity, wziąć moc i bogactwo, i mądrość, i siłę, i cześć, i chwałę, i błogosławieństwo”. Tego dzieła, które Mu wówczas było powierzone, On jeszcze nie dokonał, ale jest ono rozpoczęte. Błogosławienie

kościola, wybranych jako oblubienicy Baranka jest pierwszym krokiem w tym chwalebnym programie. Po dokonaniu tego dzieła nastąpi błogosławienie świata - wszystkich pokoleń ziemi, nie tylko żyjących, ale też umarłych. Tym, którzy teraz są powołani, aby być oblubienicą Chrystusa, oświadcza: „Kto zwycięży, dam mu siedzieć na stolicy mojej, jakom i Ja zwyciężył i usiadłem z Ojcem moim na stolicy Jego” - Obj. 3:21 (BGd).

„Dla nas jest tylko jeden Bóg”, mówi apostoł. On posiada mądrość i moc. Wynałazki naszych czasów pozwalają nam coraz lepiej poznać Jego wielkość. To,

co człowiek może uczynić z pomocą telefonu i telegrafu, pozwala nam wnikać, jakie nieograniczone źródła ma nasz wieczny Bóg - który jest od wieków do wieków. Znajomość Boskiej sprawiedliwości i miłości zadawała nasze serca najzupełniej - nasz Wielki i wzniosły Stworzyciel jest naszym Ojcem.

Der Tagesanbruch 1977/str. 313/.

Przełożył z niemieckiego br. Henryk Kawała

Wiek Ewangelii, wysokie powołanie i jego warunki

Biblia mówi nam o tym, że Pan Bóg przez cały czas historii ludzkości interesuje się w szczególny sposób wybranymi przez siebie ludźmi. W ciągu trzech kolejnych wspomnianych w Biblii okresów dziejów tzn. w ciągu Wieku Patriarchów, Wieku Żydowskiego i Wieku Ewangelii, Pan troszczy się, błogosławi, uczy i koryguje tych, którzy są Jego.

Najpierw Pan Bóg liczył się tylko z jednostkami. W Wieku Patriarchów szczególna uwaga Pańska zwrócona była na Noego, Abrahama, Izaaka, Jakuba. W tym czasie warunkiem znalezienia się pod tą szczególną opieką Bożą była wiara. Wspomina o tym apostoł w Liście do Żydów: „Wiarą obwieńczony będąc od Boga Noe... przygotował korab... Wiarą powołany będąc Abraham, usłuchał Boga, aby poszedł na ono miejsce, które miał wziąć za dziedzictwo... Wiarą mieszkał w ziemi obiecanej jako w cudzej, mieszkając w namiotach z Izaakiem i z Jakubem, spólnymi dziedzicami tejże obietnicy. (...) Według wiary umarli ci wszyscy, nie wzięwszy obietnic, ale z daleka je upatrując, cieszyli się nimi...” - Żyd. 11:7-9,13 (BGd).

W Wieku Żydowskim Pan Bóg liczył się z cielesnymi potomkami Abrahama - z dwunastoma pokoleniami Izraela, z którymi zawarł przymierze na górze Horeb. Jest o tym mowa w 5 Księdze Mojżeszowej: „Pan, Bóg nasz, uczynił z nami przymierze na górze Horeb. Nie z ojcy naszymi uczynił Pan to przymierze, ale z nami, którzyśmy tu dziś wszyscy żywi” - 5 Mojż. 5:2-3 (BGd). I w tym wieku, by stać się uczestnikami Pańskich błogosławieństw, konieczna była wiara, która objawiała się w posłuszeństwie Jego przykazaniom.

W Wieku Ewangelii, który rozpoczął się od chrztu Pana Jezusa Chrystusa w rzece Jordan, Pan Bóg interesuje się w szczególny sposób ludźmi, którzy pragną naśladować Jego Syna. Wiek ten jest przeznaczony dla wyboru specjalnej klasy, Kościoła, którego Głową jest Jezus Chrystus. Powołanie do tej specjalnej klasy to powołanie niebieskie, o którym wspomina apostoł Paweł w Liście do Żydów 3:1.

Jak można stać się prawdziwym naśladowcą naszego Pana i Mistrza Jezusa Chrystusa? Jakie warunki należy spełnić by znaleźć się pod szczególną opieką Ojca Niebieskiego i stać się członkiem Kościoła? Od-

powiedzi na te pytania znajdziemy w Piśmie Świętym, w słowach naszego Pana i Jego apostołów.

WIARA

Pierwszym warunkiem, jaki należy spełnić, by stać się godnym szczególnej troski Pana Boga, jest wiara. Ten sam warunek musiał być spełniony i w minionych wiekach. Gdyż „bez wiary nie można podobać się Bogu; kto bowiem przystępuje do Boga, musi uwierzyć, że On istnieje i że nagradza tych, którzy go szukają” - Żyd. 11:6 (NP). „A wiara jest pewnością tego, czego się spodziewamy, przeświadczeniem o tym, czego nie widzimy” - Żyd. 11:1 (NP). „Wiara jest dowodem rzeczy niewidzialnych” - Żyd. 11:1 (BGd). Na ten właśnie warunek wskazywał Pan Jezus, gdy zwracał się do Żydów, którzy w Niego uwierzyli - „To gdy on mówił, wiele ich weń uwierzyło. Tedy mówił Jezus do tych Żydów, co mu uwierzyli” - Jan 8:30-31.

SŁOWO

Kolejny warunek znajdziemy w dalszych słowach skierowanych przez Pana do tych, co uwierzyli: „Jeśli wy zostaniecie w słowie moim, prawdziwie uczniami moimi będziecie” - Jan 8:31. Pozostanie w Jego słowie to pozostanie w nauce naszego Pana. Mówi o tym obrazowo przypowieść naszego Pana o czworakim nasieniu: „Oto wyszedł rozsiewca, aby rozsiewać; a gdy on rozsiewał, niektóre padło podle drogi; i przyleciały ptaki, a pozobały je. Drugie zaś padło na miejsca opoczyste, gdzie nie miało wiele ziemi; i wnet weszło, iż nie miało korzenia, uschło.” - Mat. 13:3-6 (BGd). Ziarno, które uschło, to ci, w których sercach nie zachowały się słowa naszego Pana, gdyż brakło im korzenia - wiary.

PRAWDA

Kto pozostanie w słowie Pana Jezusa, by wytrwać, musi spełnić kolejny warunek - poznać prawdę. „I poznać prawdę” - Jan 8:32. Jaką prawdę? Prawdę o nie-

bieskim powołaniu. Prawda ta stała się przez naszego Pana. „Albowiem zakon przez Mojżesza jest dany, a łaska i prawda przez Jezusa Chrystusa stała się” - Jan 1:17. On sam stał się „Drogą nową i żywą, którą nam poświęcił przez zasłonę, to jest przez ciało swoje” - Żyd. 10:20. Dlatego apostoł Paweł zwraca się do tych, którzy zostali objęci niebieskim powołaniem: „Przetoż bracia święci, powołania niebieskiego uczestnicy! Obaczcie apostoła i najwyższego kapłana wyznania naszego, Chrystusa Jezusa” - Żyd. 3:1.

JARZMO

„Weźmijcie jarzmo moje na się” - Mat. 11:29. Wzięcie jarzma to służenie Panu, postępowanie za naszym Panem, uczenie się od Pana. „Uczcie się ode mnie, żem ja cichy i pokornego serca”. Uczcie się od Pana Jezusa, a nie od kapłanów żydowskich, czy obecnych. „Tedy Jezus rzekł do ludu i do uczniów swoich mówiąc: Na stolicy Mojżeszowej usiedli nauczani w Piśmie i Faryzeuszowie. Przetoż wszystkiego, czego by wam kolwiek rozkazali przestrzegać, przestrzegajcie i czynicie, ale według uczynków ich nie czynicie; albowiem oni mówią, ale nie czynią” - Mat. 23:1-3 (BGd). Służba dla Pana choć określona jako jarzmo, jest miła i lekka. „Jarzmo moje wdzięczne jest, a brzemień moje lekkie jest” - Mat. 11:30. Pan jest z nami, pomaga nam w służbie Jemu, daje nam siłę w cierpieniu, uczy nas, że miłość Boża polega na zachowywaniu Jego przykazań, a przykazania Jego nie są ciężkie (Jan 5:3).

BRAMA

„Wchodźcie przez ciasną bramę; albowiem przestronna jest brama i szeroka droga, która prowadzi na zatracenie, a wiele ich jest, którzy przez nią wchodzi. A ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do żywota; a mało ich jest, którzy ją znajdują” - Mat. 7:13-14. Ciasna brama to samozaparcie wiodące ku wąskiej drodze życia w pokorze i poświęceniu. Są to już wyższe warunki dotyczące tych, którzy uwierzyli w Jezusa i pozostają w Jego słowie, w Jego nauce. Do nich to zwraca się apostoł Paweł mówiąc: „Proszę was tedy bracia! przez łitości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę waszą” - Rzym. 12:1 (BGd).

KRZYŻ

„Tedy rzekł Jezus do uczniów swoich: Jeżeli kto chce iść za mną, niechajże samego siebie zaprze, a weźmie krzyż swój i naśladuje mię” - Mat. 16:24. Pan wskazuje tu na dwa warunki. Pierwszy to zaparcie się samego siebie. Co to znaczy? Jest to pozbycie się własnej woli, zupełne ofiarowanie swoich osobistych chęci i dążeń. Jest to trudny warunek. Prowadzi on do podjęcia kolejnego kroku na drodze wysokiego powołania, spełnienia drugiego warunku, o którym mówi Pan - wzięcia na siebie swego krzyża. Zauważmy, że Pan nie mówi tu o noszeniu Jego krzyża, ale swego krzyża, swoich doświadczeń, trudności, zawodów i cierpień,

które są niezbędne w krzyżowaniu swojej woli. Czyż jednak owo pozbywanie się własnej woli, określone symbolicznie jako krzyż, jest tylko cierpieniem? Jeśli nie towarzyszy mu także radość i zadowolenie z czynienia tego, co Pan uznaje za dobre dla nas, nasza służba nie jest przyjemna przed oblicznością Pańską. „Oto idę..., abym czynił wolę Twoją, Boże mój! Pragnę, albowiem zakon Twój jest w pośrodku wnętrzości moich” - Psalm 40:8-9 (BGd).

KIELICH

Odpowiadając na prośbę matki synów Zebedeusowych Pan Jezus podał swoim, już zaawansowanym w służbie uczniom, kolejny ważny warunek: „Możecie pić kielich, który ja będę pił?” - Mat. 20:22. Mówiąc te słowa, Pan posłużył się czasem przyszłym, gdyż kielich zaczął obowiązywać od czasu ustanowienia go podczas ostatniej wieczerzy z uczniami. „A wzięwszy kielich i podziękowawszy, dał im, mówiąc: Pijcie z tego wszyscy; albowiem to jest krew moja nowego testamentu, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów. Ale powiadam wam, iż nie będę pił odtąd z tego rodzaju winnej macicy, aż do dnia onego, gdy go będę pił z wami nowy w królestwie Ojca mego” - Mat. 26:27-29. Kielich wyobraża krew Pana Jezusa, którą wylał, życie, które ofiarował. Czy możemy pić kielich cierpień dla Chrystusa? Czy jesteśmy gotowi cierpieć z Nim? A „jeżeli tylko z nim cierpimy, abyśmy także z nim byli uwielbieni” - Rzym. 8:17. Czy jesteśmy gotowi nawet umrzeć dla Chrystusa?

OFIARA

„Proszę was tedy, bracia! przez łitości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest, rozumną służbę waszą” - Rzym. 12:1. Warunek ten mogą spełnić ci, którzy zdecydowali się poświęcić, wypić kielich cierpień. Ich święta, miła Bogu ofiara to codzienna, rozumna służba dla Pana. A ofiarowanie ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa, to budowanie się w dom duchowny (1 Piotra 2:5). Pan Jezus przyrównuje takie ofiarnicze życie do budowania wieży - „Bo któż z was jest, chcąc zbudować wieżę, aby pierwsi usiadłszy, nie obrachował nakładu, mali to, czemu by jej dokończył? Aby snać, gdyby założył fundament, a dokończyć nie mógł, wszyscy, którzyby to widzieli, nie poczęli się naśmiewać z niego, mówiąc: Ten człowiek począł budować, a nie mógł dokończyć” - Łuk. 14:28-30 (BGd). Wielu założyło fundament, lecz dalej nie buduje. Poświęcili się Panu, przyjęli chrzest, ofiarowali się, lecz nie kończą swojej budowy. Jak budować, by nasze budowanie było dokończzone i trwałe? Apostoł Paweł tak radzi: „Według łaski Bożej, która mi jest dana, jako mądry budownik założyłem grunt, a drugi na nim buduje; wszakże każdy niechaj baczny, jako na nim buduje. Albowiem gruntu innego nikt nie może założyć, oprócz tego, który jest założony, który jest Jezus Chrystus. A jeśli kto na tym gruncie buduje złoto, srebro, kamienie drogie, drwa, siano, słomę, każdego robota jawna będzie; bo to dzień poka-

że; gdyż przez ogień objawiona będzie, a każdego roboty, jaka jest, ogień doświadczy” - 1 Kor. 3:10-13 (BGd).

Przyjmijmy warunki Pańskie, spełniajmy je w swoim codziennym życiu, dokonując ofiary przyjemnej

Panu. „Dziś, jeźlibyście głos jego usłyszeli, nie zatwardzajcie serc waszych” - Żyd. 3:7-8. „Oto teraz czas przyjemny, oto teraz dzień zbawienia” - 2 Kor. 6:2.

Henryk Kamiński

SPRAWOZDANIE Z KONWENCJI GENERALNEJ,

która odbyła się w hali K. S. „Wisła” w Krakowie
w dniach 8 i 9 lipca 1995 roku.

Pierwszy dzień konwencji: sobota 8 lipca 1995 r.

Konwencja rozpoczęła się o godz. 9.00 pieśnią nr 1 oraz modlitwą. Zebranych braci i siostry z całego kraju, a także zza granicy powitał przewodniczący pierwszego dnia konwencji br. Józef Sygnowski. W słowie wstępnym nawiązał on do wersetu przewodniego konwencji z proroctwa Izajasza 49:5 „Bóg mój jest siłą moją” oraz do odczytanego wersetu i tekstu Manny. Bardzo miło było gościć w naszym gronie drogich braci i siostry tej samej kosztownej Prawdy z tak odległych krajów jak Australia i USA., oraz bliższych jak Francja, Belgia, Niemcy, Rumunia i Ukraina.

Po przekazaniu komunikatów organizacyjnych oraz zaśpiewaniu pieśni „Witamy serdecznie”, pierwszym wykładem ze słowa Bożego usłużył br. Józef Kłusak. W wykładzie „Uświęcająca moc Prawdy” za podstawę swoich rozważań mówca przyjął słowa naszego Pana, zanotowane przez Ew. Św. Jana 17:17. Po przyjęciu Pana do naszych serc, a potem przez studiowanie i rozumienie Bożych słów, słuchanie Jego woli - uświęcająca moc Prawdy spłynie na nas i przyodziani bdziemy mocą z wysokości.

Drugim wykładem usłużył br. Adolf Dębski z Francji. Na podstawie słów Pańskich z Ewangelii Łukasza 21:24 rozważania swoje zatytułował „Czasy pogan i deptanie Jeruzalemu”. Wybrane wersety Pisma Świętego na ten temat, poparte świadectwami historyków świeckich dowodzą, że początek władzy pogan rozpoczął się z dozwolenia Bożego w roku 606 p.n.e. detronizacją Sedekiasza - ostatniego króla figuralnego Królestwa Bożego. Z proroctw Pisma Świętego wynika, że czas trwania władzy tych królestw wynosić miał 2520 lat. Doprowadza nas to do roku 1914 jako końca

czasu, w którym upoważnienie do panowania (dzierżawa władzy) zostało im wypowiedziane. Prawie równoległe z tym faktem, zgodnie ze słowami Pana, Jeruzalem nie jest deptane od pogan. Dowodem tego jest powstanie państwa Izrael, zgromadzenie się tego narodu w ziemi praojców i jego wszechstronny rozwój. Łaska Boża powraca do tego narodu, chociaż spotykają go jeszcze srogie doświadczenia, które trwać będą aż do momentu zawarcia z nimi Nowego Przymierza, którego błogosławieństwa spłyną także na pozostałe narody świata.

Po przerwie, przekazaniu pozdrowień, jakie napłynęły z różnych stron kraju i zza granicy, kolejnym wykładem usłużył br. Michał Kopak. Wykład swój „Przyjdź Królestwo Twoje”, mówca oparł na słowach Modlitwy Pańskiej. Obietnica Królestwa Bożego jest podstawową nauką Ewangelii. Tymi słowami nadziei rozpoczął i zakończył swoją ziemską misję nasz Pan (Ew. Św. Marka 1:14, Ew. Św. Mateusza 26:29).

Po przerwie obiadowej sprawozdanie z zebrania braci starszych, diakonów i przedstawicieli zborów z dnia 15.06.1995 r. odczytał zebrany br. Henryk Plewniok.

Ostatnim wykładem pierwszego dnia konwencji usłużył br. Eugeniusz Dowgan z Ukrainy. Mówca użył słów apostoła św. Pawła z 1 Listu do Koryntian 2:2, za podstawę swojego wykładu „Naśladowanie Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego”.

Zgromadzonych braci i siostry pożegnał br. Zdzisław Kołacz - przewodniczący popołudniowej części konwencji. Zakończono ją pieśnią 402 i wspólną modlitwą Pańską o godz. 17.00.

Drugi dzień konwencji: niedziela 9 lipca 1995 r.

Drugi dzień bratniej społeczności rozpoczęto o godz. 9.00 pieśnią 260 i modlitwą. Po powitaniu zebranych przez br. Zdzisława Kołacza, odczytaniu wersetu i tekstu Manny i podaniu komunikatów organizacyjnych, pierwszym wykładem pt. „Lepszy Pośrednik” usłużył gość z Francji br. Kazimierz Tomiak. Przewodni werset wykładu stanowiły słowa apostoła św. Pawła z Listu do Żydów 8:6.

Druga część braterskiej społeczności poświęcona była wyborom braci do usługi międzyzborowej, pełnienia statutowych funkcji w naszym Zrzeszeniu, oraz do pracy w poszczególnych komitetach. Tą część zebrania prowadził br. Józef Sygnowski.

Bracia wybrani do usługi międzyzborowej:

1. br. Zdzisław Kołacz
2. br. Roman Rorata
3. br. Józef Sygnowski
4. br. Henryk Kamiński
5. br. Stanisław Sroka
6. br. Henryk Plewniok
7. br. Eugeniusz Szarkowicz
8. br. Andrzej Dąbek
9. br. Józef Kłusak
10. br. Aleksander Lipka
11. br. Paweł Suchanek



KONWENCJA GENERALNA,

KRAKÓW 8 - 9 LIPIEC 1995

12. br. Piotr Krajcer
13. br. Stanisław Sablik
14. br. Jan Knop
15. br. Franciszek Olejarsz
16. br. Adam Kubic
17. br. Józef Garbacz
18. br. Jan Litkowicz
19. br. Daniel Krawczyk
20. br. Grzegorz Kwaśnik

Do pełnienia poszczególnych funkcji w Zrzeszeniu wybrani zostali:

1. Przewodniczący - br. Zdzisław Kołacz
2. I-szy zastępca przewodniczącego - br. Józef Sygnowski
3. II-gi zastępca przewodniczącego - br. Paweł Suchanek
4. Sekretarz - br. Henryk Plewniok
5. Zastępca sekretarza, księgarz - br. Krzysztof Nawrocki
6. Skarbnik - br. Paweł Dąbek

W skład komisji rewizyjnej wybrano:

1. br. Erwin Hojnc
2. br. Edward Pietrzyk
3. br. Edward Sadowy

Zaakceptowano wysuniętą przez komisję kandydaturę na przewodniczącego, którym został br. Edward Sadowy. Upoważniono także komisję do skorzystania z pomocy biegłego księgowego w razie zaistnienia takiej potrzeby.

Do komitetu redakcyjnego wybrano braci:

1. br. Roman Rorata
2. br. Michał Targosz
3. br. Piotr Krajcer
4. br. Adam Olszewski
5. br. Łukasz Szatyński
6. br. Daniel Iwaniak
7. br. Henryk Kamiski
8. br. Krzysztof Nawrocki
9. br. Piotr Mrzygłód
10. br. Piotr Kubic
11. br. Jan Knop
12. br. Aleksander Lipka
13. br. Mieczysław Jakubowski

Na przewodniczącego kolegium redakcyjnego wybrano br. Romana Roratę.

Zaakceptowano także propozycję, aby kolegium dokonało między sobą podziału pracy, łącznie z wyborem braci kontrolujących artykuły, oraz aby w razie potrzeby mogło dobrać do swego grona współpracowników.

Organizację pracy z młodzieżą powierzono komitetowi w składzie:

1. br. Edward Sadowy
2. br. Piotr Mrzygłód
3. br. Adam Olszewski
4. br. Marek Dziewoński

5. br. Czesław Kasprzykowski
Komitet proponował na przewodniczącego br. Czesława Kasprzykowskiego, co zostało przyjęte większością głosów.

Sprawy pomocy dla niezamożnych braci i siostr powierzono br. Andrzejowi Dąbkowi.

Zaakceptowano także **Polski Komitet Organizacyjny kolejnej konwencji międzynarodowej na Węgrzech w 1996 roku w składzie:**

1. br. Piotr Mrzygłód
2. br. Henryk Szarkowicz
3. br. Józef Siedlecki

Przez głosowanie przyjęto **dwuletni czas trwania kadencji** wszystkich wybranych w dniu dzisiejszym braci.

Po przerwie pieśnią „Pójdź za Jezusem” poprowadzono okolicznościowy wykład br. Jana Knopa do chrztu. Ta bardzo ważna dla wszystkich chwila stała się szczególnie pamiętnym dniem dla 12 braci i 14 siostr, którzy postanowili przed wieloma świadkami okazać postanowienie serca, że odtąd służyć będą Panu.

Pieśnią „Chcę śladem Jezusa iść” zakończono tę część społeczności, a w przerwie obiadowej chrztu przez zanurzenie w wodzie udzielił br. Aleksander Lipka.

Wykładem pożegnalnym usłużył br. Andrzej Dąbek. Swój wykład „Czujcie i módlcie się”, mówca oparł na takich właśnie słowach rady i prośby naszego Pana, zanotowanych przez Ew. Św. Mateusza 26:41.

Podsumowania Konwencji dokonał br. Józef Sygnowski. Brat podziękował Ojcu Niebieskiemu i naszemu Panu Jezusowi Chrystusowi za błogosławiony przywilej skorzystania z takiej błogiej przystani. Podziękowanie wyraził także wszystkim braciom i siostram, którzy przez swoją usługę duchową bądź cielesną w jakikolwiek sposób wnieśli swój wkład do stworzenia atmosfery bratniej miłości, w której błogo czuliśmy się przez dwa dni i mogliśmy korzystać z obficie zastawionego Stołu Pańskiego. Życzenia swoje brat połączył ze słowami apostoła św. Pawła z 2 Listu do Koryntian 13:11-13. Pomimo najwspanialszej atmosfery, nadchodzi jednak to, co najmniej miłe - chwila rozstania.

Pozdrowienia, napływające z różnych stron kraju i świata do uczestników konwencji, były także jej miłym akcentem. Pragnieniem wszystkich uczestników było przesłanie miłych uczuć bratniej miłości tym, którzy łączyli się z nami myślami, chociaż cielesnie byli oddaleni z różnych przyczyn.

Przez głosowanie wyrażono także życzenie, aby doznany miłością podzielić się z pozostałymi braćmi i siostrami na łamach czasopisma „Na Straży”.

Dziewiętnastą Generalną Konwencję zakończono o godz. 16.00 zaśpiewaniem pieśni „Daj nam Panie wytrwać pośród burz”, wspólną modlitwą Pańską, oraz hymnem z Ew. św. Jana 3:16. Wykonane zostało pamiątkowe zdjęcie, które zamieszczamy wewnątrz czasopisma.

Za uczestników br. Henryk Plewniok

Książę świata tego

„Idzie książę świata tego, a we mnie nic nie ma” - Jan 14:30.

Powyższe zdanie wypowiedział Pan Jezus o szatanie, onym wielkim przeciwniku Bożym i zwodzicielu ludzi. Od przeszło sześciu tysięcy lat zwodził ten uprawia systematyczną opozycję przeciwko Wielkiemu i Wszechmocnemu Władcy wszechświata. Na innym miejscu nazwany jest on księciem, który ma władzę na powietrzu (Efez. 2:2), a także smokiem, wężem starym, diabłem i szatanem (Obj. 20:2). Nazwanym też jest Belzebubem i księciem diabelskim (Mat. 12:24).

Każda wzmianka przedstawia go jako istotę inteligentną, potężną i wpływową, jako ambitnego wodza. A jednak na początku swej egzystencji był on czystym, doskonałym i rozumnym stworzeniem Bożym, stworzonym za pośrednictwem Jego jednorodzonego Syna, bez którego nic się nie stało, co się stało (Jan 1:13). Przed zgrzeszeniem szatana, Pismo określa go jako Lucyfera, gwiazdę zaranną czyli chwalebna istotą stworzoną w zaraniu dzieła twórczego.

Bóg, który mówi, że nie kocha się w śmierci takiej, który popadł w grzech i w konsekwencję tegoż, czyli pod potępienie śmierci, określa upadek Lucyfera następująco: „Jakoż to, żeś spadł z nieba o jutrenko, która wschodzisz rano?” Następnie wykazuje, że powodem jego upadku była zła ambicja. Świadczą o tym słowa: „Wszakżeś ty mawiał w sercu swym: Wstąpię na niebo, nad gwiazdy Boże wywyższę stolicę moją; a usiądę na górze zgromadzenia, na stronach północnych (uniwersalna władza); wstąpię na wysokość obłoków, będę równy Najwyższemu (Izaj. 14:12-14). (Nie przeczymy temu, że urywek ten może być także symbolicznie zastosowany do papieństwa, albowiem papieństwo jest dziełem onego przeciwnika i jego wyobrażenia).

Staje się teraz jasnym, że szatan zamiast w pokorze i wdzięczności ocenił Boską łaskę, w jakiej przywiedziony był do egzystencji i ukoronowany został chwałą i zaszczytem jako jasna gwiazda w zaraniu stwarzania i zamiast odpłacać się odpowiednią czcią, miłością i posłuszeństwem woli sprawiedliwego Stworzyciela, piełgnował w sobie usposobienie pychy, aż rosnąca ambicja zapragnęła wpięć, aby był wodzem i naczelnikiem innych gwiazd porannych (stanowisko to było już zajęte przez jednorodzonego Syna Bożego (Jan 1:1-3; Kol. 1:15-17), a w końcu aby rywalizować nawet z Najwyższym w królowaniu nad wszechświatem.

KONTRAST POMIĘDZY LOGOSEM A SZATANEM

Jak odmienne było uczucie Tego, który w rzeczywistości był ponad gwiazdy poranne, ponad synów anielskich, stworzonych w poranku - uczucie

Jednorodzonego Syna Bożego, wielce zaszczyconego współtwórcy wszystkich rzeczy - nie tylko fizycznych ale i intelektualnych. O Nim czytamy: „Który będąc w kształcie Bożym (istotą potężną), nie poczytał sobie tego za drapięstwo równym być Bogu, ale (przeciwnie) wyniszczył samego siebie (wyzbył się chwały), przyjął kształt niewolnika, stawszy się podobny ludziom. I postawą znaleziony jako człowiek sam (jeszcze więcej) się poniżył, będąc posłusznym aż do śmierci, a to śmierci krzyżowej” - Filip. 2:6-8.

„Dlatego” - mówi dalej Apostoł (z powodu Jego pokory i posłuszeństwa) - „Bóg nader Go wywyższył i darował Mu imię, które jest nad wszelkie imię; aby w imieniu Jezusowym wszelkie się kolano skłaniało, tych, którzy są na niebiesiach, i tych, którzy są na ziemi i tych, którzy są pod ziemią. A wszelki język, aby wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Ojca” (Wiersze 9-11). Zatem, według zasady wystawionej przez Boga i mówiącej, że On poniża pysznych, a wywyższa pokornych (Mat. 23:12; Jak. 4:6), widzimy teraz Pana Jezusa wywyższonego do tego właśnie stanowiska, do którego w swej pysze i ambicji aspirował szatan, ale został on zdegradowany, „powalony (ograniczony) na ziemię” (Izaj. 14:12) i skazany na ostateczne zniszczenie.

Szatan widocznie nie wierzył w nieograniczoną moc Boga. Być może, iż nie był pewny tego, żeby Bóg chciał go zniszczyć. Znając swoją tak długą egzystencję i niehamowaną moc i władzę szatan prawdopodobnie doszedł do wniosku, że życie jego nie może być ukrócone. Dlatego też jego zamysły zdobycia większej władzy i panowania, były przebiegle zaplanowane i daleko sięgające, jak mu się zdawało, sporym i wystarczającym zapasem czasu na ich skutecznienie.

Jego ambitne plany zaczęły formować się prawdopodobnie zaraz po stworzeniu człowieka, w potomstwie którego, w miarę rozradzania się tegoż, on dostrzegł wspaniałe dla siebie możliwości założenia fundamentów swego przyszłego panowania. Gdy jednak szatan zauważył włożone na niego ograniczenia i to, że sfera jego wpływów została ograniczona tylko do ziemi, postanowił wykorzystać swoje sposobności pomiędzy ludźmi możliwie jak najlepiej, oczywiście dla swoich samolubnych celów.

PRZEWROTNE ZAMYSLY SZATANA

Z Boskiej obietnicy o wybawieniu człowieka przez przyszłego wybawiciela, szatan poznał to, że został ułożony plan, którego wynik miał być wielkim triumfem Syna Bożego, na którego on, jako zawzięty rywal, spoglądał z zazdrośną nienawiścią.

Z pewnością częścią jego pierwotnych zamysłów nie było to, aby rodzaj ludzki zniszczyć śmiercią. Gdy zaś do Ewy zaprzeczył Boskiej groźbie, twierdzeniem: „żadnym sposobem nie pomrzecie”, szatan niezawodnie

sam uwierzył temu kłamstwu, uległszy samozwiedzeniu, jakiemu ulega większość zwodzicieli. Jego celem było skierowanie ku sobie ludzkiej lojalności i poddaństwa Bogu. Postanowił więc przedstawić Boga jako despota lubującego się w despotycznym panowaniu nad Swoim stworzeniem, nie znośącym jakiegokolwiek rywalizacji. Powiedział więc Ewie: „*Ale wie Bóg, że któregośkolwiek dnia z niego (z owocu zakazanego) jeść będziecie, otworzą się oczy wasze i będziecie jako bogowie, znający dobre i złe*” - 1 Mojż. 3:4-5. W taki właśnie sposób szatan chciał uchodzić za dobroczyńcę i oswobodziciela dla ludzkości i za takiego przedstawia się dotąd.

Przewrotne serce szatana mogło nawet dojść do takiej konkluzji, że Bóg był ambitnym despota a on, szatan, prawdziwym przyjacielem wolności i postępu. W każdym razie, wyrok śmierci, ogłoszony i dokonujący swego dzieła nad ludzkością był, w naszym mniemaniu, nieprzewidywanym zawodem w planach szatana. Tak rozsądzając sprawę, dostrzegamy dalsze zamysły szatana idące po tej samej linii jego przewrotnego rozumowania. Chcąc okazać się sprytniejszym od Wszchemocnego, zapoczątkował on pomiędzy ludźmi nowy element, gdy pod jego zwodniczym wpływem znaleźli się niektórzy aniołowie. Istoty te opuściły swój pierwotny stan, przybrały ludzkie postacie i stawali się mężami córek ludzkich (1 Mojż. 6:1,2,4; Jud. 6,7), zaszczepiając tym sposobem jakoby nowy element życia w rodzaju ludzkim. Powstał w ten sposób nowy rodzaj „*mocarzy*”, „*mężów sławnych*”, którzy prawdopodobnie mogliby żyć wiecznie.

Był to rozpaczliwy i mistrzowski wysiłek szatana; ale Bóg znowu okazał swoją moc i pokrzyżował te zamysły. Bóg spuścił na ziemię potop, przez który wytracił cały ten rodzaj, zachowując tylko rodzinę Noego - „*doskonałego w rodzaju swoim*”, to znaczy: z czystego rodzaju Adamowego, bez domieszki owych zmaturalizowanych aniołów (1 Mojż. 6:9).

PÓŹNIEJSZE MANIPULACJE SZATANA

Nic jednak nie ustraszło szatana. Jako niepoprawny buntownik, po potopie znowu rozpoczął swoją działalność pomiędzy dziećmi Noego i z mniejszym lub większym powodzeniem uprawiał przewrotną politykę wśród królestw tego świata. Bóg nie stawiał żadnych poważniejszych przeszkód i nie będzie tego czynił, aż do zakończenia się teraźniejszego złego świata, wtedy dopiero nadejdzie słuszny czas na ustanowienie Królestwa Chrystusowego. Wtedy, według Jego wyraźnej zapowiedzi, szatan będzie zupełnie związany i obezwładniony na tysiąc lat. Jego strategia w okresie nazwanym: „*teraźniejszy wiek zły*” - od potopu aż do zapieczętowania chwalebego wieku Tysiąclecia - oparta była na tych samych zasadach przewrotności i chytrego zabiegania o władzę. Czynny w sercach synów niedowiarstwa, szatan zawsze trzymał u steru władzy przeważnie takich, którzy nie miłowali Boga ani sprawiedliwości. Historia często potwierdza to. Działając przez ludzi ambitnych i samolubnych, szatan burzył królestwa i rewolucjonizował społeczeń-

stwa, będąc nieczuły na cierpienia i nędzę ludzi, byle tylko umacniać swoje panowanie, jako „*książę tego świata*”. Nasz Pan wspominał o tym, gdy krótko przed Swoim ukrzyżowaniem powiedział uczniom: „*Już dalej z wami mówić nie będę; albowiem idzie książę świata tego, a we mnie nic nie ma*” - Jan 14:30. Ten zły książę zawsze był na świecie, spiskując i manipulując w sprawach ludzkich. Jakiś jednak czas po Chrystusie on miał stać się potęgą w swoim królestwie, które stało się naśladownictwem Królestwa Chrystusowego, gdy w roku 800 zostało ustanowione pod nazwą: „*Święte Państwo Rzymskie*”. Od tego czasu, prawdziwy Książę (Chrystus), mało miał do mówienia w sprawach tego świata i nie przeszkadzał w rozwijaniu się „*tajemnicy nieprawości*”, pozwalając księciu tego świata manipulować i spiskować w przeprowadzaniu planów zmierzających do ustanowienia fałszywego królestwa, w przeciwieństwie do Boskich zamysłów ustanowienia Królestwa Chrystusowego.

INTRYGNI SZATANA W PRZESZŁOŚCI

Z opisów historycznych dowiadujemy się, jak fałszywe królestwo ustanowione zostało na fundamencie błędu a utwierdzone na zasadach niesprawiedliwości, odstępstwem, ogniem, mieczem i różnymi torturami, którymi usiłowano stłumić prawdę i sprawiedliwość. Z drugiej strony zauważamy również i to, jak przeciwnik starał się różnymi chytymi sposobami uwikłać, usidlać i zwodzić prawdziwy zarodek Królestwa Bożego, czyli prawdziwy Kościół. Gdy jednak nie udało mu się to, srodze prześladował, tak Głowę, Jezusa Chrystusa, jak i członków Jego ciała. Bóg pociesza nas wszakże, iż kiedy nadejdzie słuszny czas na ustanowienie Królestwa Chrystusowego, królestwo szatana zostanie skruszone, tak skutecznie i zupełnie, jak skruszone zostały jego poprzednie zamysły w czasie potopu.

Nawet po tysiącletnim panowaniu Chrystusa, chociaż niegodziwość i próżność zabiegów szatańskich będzie jawna, nawet wtedy ambicja szatana pobudzi go do wysiłków ku ustanowieniu pewnej miary swego autorytetu i wpływu pomiędzy ludźmi. Gdy już pod panowaniem Chrystusa będzie uskutecznione zmartwychwstanie i błogosławienie wszystkich rodzajów, szatan będzie rozwiązany. Będzie to tylko krótki czas (Obj. 20:7,3); albowiem nieodmieniony w sercu, on wnet zacznie szukać nowych sposobów przeprowadzenia swoich od dawna pielęgnowanych ambicji, ożywiony nową nadzieją, że pierwotny zamysł może jeszcze się udać i zapewnić mu zwycięstwo.

Zobaczy on wtedy nie tylko jedną doskonałą parę ludzką, z możliwością wydania doskonałego rodzaju przeznaczanego do życia wiecznego na ziemi, ale cały rodzaj podniesiony z śmierci do pełni siły i życia. Myślą jego wtenczas będzie zapewne: gdybym tylko ten potężny rodzaj mógł pociągnąć na stronę moich zasad i zamysłów, moje zwycięstwo i wywyższenie byłoby wnet dokonane. Znowu wystąpi jako mądry dowódca, chociaż nie rozpoznany przez ludzi. Pokusa jego prawdopodobnie znowu obracać się będzie około owej starej nauki, że ludzie nie umrą, choćby nie zważali na

Boską wolę i jej się sprzeciwiali. I ci z ludzi, w których dobroć Boża nie rozwinie ducha pokory i miłującego poddaństwa wobec Jego przewyższającej mądrości, ale zamiast tego dadzą się unieść pysze, tacy prędko będą zwiedzeni i doprowadzeni do mniemania, że Bóg nie zechce, a może nie zdoła zniszczyć ich wtórą śmiercią.

Bóg dozwoli szatanowi uprawiać swoją niecną robotę na krótki czas i niezawodnie będzie on działał z wielkim zapałem, wynikłym z nadziei rychłego zwycięstwa. Nie odniesie jednak zwycięstwa ponad punkt, do którego Bóg dozwolił, w celu ostatecznego doświadczenia ludzkości, aby wypróbować, którzy są godni wiecznego żywota a którzy nie są godni. Gdy próba ta zostanie przeprowadzona, nastąpi zniszczenie szatana i wszystkich, którzy ulegną jego pokusie.

BEZWZGLĘDNOŚĆ SZATANA

Rozeznając ogólną strategię tego wielkiego przeciwnika, możemy tym lepiej rozumieć jego rozliczne sposoby i odkryć tajną działalność, aby tym samym lepiej chronić się od jego wpływów. We wszystkich jego machinacjach i działaniach dostrzegamy inteligencję, która choć podobna ludzkiej, jest znacznie wyższa w mocy i rozciągłości, a zasoby, z których może czerpać, są ponad rozmiary naszych władz.

Przed oczami umysłu, według opisów Słowa Bożego, szatan przedstawiony jest jako intelektualny olbrzym, z nagromadzonym w ciągu przeszło sześciu tysięcy lat zasobem mądrości i doświadczenia. Co za potężny wróg, z którym borykać się musi biedna upadła ludzkość, z jej obecnym krótkim doświadczeniem, kilkudziesięciu zaledwie lat i to w zdegradowanym i umierającym stanie!

Szatan jest pełen ambicji ku wywyższeniu samego siebie. Jest on tak nadęty arogancką pychą, w której przecenia swoją wielkość do takiego stopnia, że uważa samego siebie za godnego czci, władzy i chwały tej samej, jaka należy się jego Stworzycielowi, Bogu. Pała też niepohamowaną zazdrością i nienawiścią do Syna Bożego i do Ojca Niebieskiego, który Syna Swego wywyższył. Cała jego kariera jest nieustrudzoną służbą własnej ambicji i sprzeciwianiem się Boskim planom. Dążąc do swoich ambitnych celów nie ma on najmniejszego względu na cierpienia ludzkie. Ci z ludzi, w których sercach on działa, stają się jego narzędziami, za pomocą których on stara się pokonywać zasady sprawiedliwości i prawdy (Efez. 2:2).

Aby dopiąć swoich celów, szatan nie pogardzi najgorszą obłudą (2 Kor. 11:14) lub najniższą nieprawością (Jan 13:27; Tes. 2:9-10). Nie cofnie się też przed najgorszym okrucieństwem i do największej głupoty gotów jest poprowadzić swoje zwiedzione ofiary. Jest on najgorszym obłudnikiem, zwodzicielem, tyranem i bezwzględny wrogiem wszystkich, którzy stanęliby na drodze jego ambicjom. Każdy taki niechaj ma się na baczności przed nim. On będzie go zaślepiał, zaciemniał jego oczy, zatulał uszy, wiązał jego ręce i duchowym łańcuchem przykuje go do swego wozu. Będzie

tak, jeżeli ktoś nie dosyć będzie czuwał i strzegł się jego sideł. On jest tym, który obecnie ma „*władzę śmierci*”, którego moc przejawia się na całej ziemi pomiędzy znajdującymi się pod potępieniem śmierci. On „*obchodzi jako lew ryczący, szukając kogo by pożarł*” - 1 Piotra 5:8.

SŁOWO PORÓWNIANIA I PRZESTROGI

W wielkim systemie papieskim przejawia się najzupełniejszy obraz taktyki onego złoźnika. Okazała się tam jego lwia siła, a lwia paszczyka zawsze była gotowa pożreć wszelkie dobra swych zwiedzionych ofiar, podczas gdy ogniem prześladowania starał się on, w innym znaczeniu, pożerać garstkę wiernych Pańskich, którzy pomimo jego kłatw, odważnie opierali się przyniatającej potędze. Mimo to, dni jego są policzone i koniec nie jest daleki, albowiem jest napisane, że Bóg zniszczy „*tego, który miał władzę (nie pełną władzę, chwałę i panowanie, do których aspirował, ale haniebną władzę w grzechu i śmierci, nad biedną, upadłą ludzkością), to jest diabła*” (Żyd. 2:14).

Należy jednak zauważyć różnicę pomiędzy szatanem a aniołami, którzy „*nie zachowali swego pierwotnego stanu*”. Szatan dobrowolnie i rozmyślnie zgrzeszył przeciwko światłu i tak uparcie trwał i trwa w złym, że nieskończona mądrość Boska nie znajduje już miejsca na uczynienie dla niego czegokolwiek.

Przeto jako diabeł Boże, znajdujący się jeszcze wśród władzy szatana i w opozycji do jego działań, strzeżmy się, „*aby nas nie podszedł*” (swoimi różnymi sztuczkami i zasadzkami); *albowiem zamysły jego nie są nam tajne*” - 2 Kor. 2:10-11. „*Obleczmy się w pełną zbroję Bożą, abyśmy mogli stać przeciwko zasadzkom diabelskim; albowiem nie mamy boju przeciwko krwi i ciału*” (są to niewidzialne siły pod przewodnictwem księcia tego świata, które starają się usidlać „*nogi*” Ciała Chrystusowego, ciało i krew są tylko narzędziami tego wielkiego przeciwnika), *ale* (bóg nasz jest) *przeciwko księstwom, przeciwko zwierzchnościom, przeciwko dzierzawcom świata ciemności wieku tego, przeciwko duchowym złościom, które są wysoko*” - Efez. 6:11-12, w autorytecie i potędze. Pamiętajmy jednak, że gdy jednak będziemy zupełnie uzbrojeni w zbroję, jakiej Bóg dostarczy i pójdziemy za przewodnictwem naszego Wodza, będziemy bezpieczni, bo większy jest Ten, który jest za nami, aniżeli wszyscy będący przeciwko nam (Rzym. 8:31-39).

Watch Tower 1894-1886

Izrael dowodem istnienia Boga

O królu pruskim, Fryderyku Wielkim opowiadają, że podczas posiedzenia swej rady zapytał niespodziewanie ministrów i generałów, czy znają jakiś przekonujący dowód istnienia Boga? Na to jeden z ministrów odpowiedział: „Żydzi, Wasza Królewska Mość, Żydzil!”.

(...)

Wielki ucisk według prorocstwa Daniela

O BADANIU SŁOWA BOŻEGO

„Mamy więc słowo prorockie jeszcze bardziej potwierdzone, a wy dobrze czynicie, trzymając się go niby pochodni, świecącej w ciemnym miejscu, dopóki dzień nie zaświta i nie wejdzie jutrenka w waszych sercach. Przede wszystkim to wiedźcie, że wszelkie prorocstwo Pisma nie podlega dowolnemu wykładowi. Albowiem prorocstwo nie przychodziło nigdy z woli ludzkiej, lecz wypowiadali je ludzie Boży, natchnieni Duchem Świętym” - 2 Piotra 1:19-21.

Przy badaniu proroctw musimy pamiętać:

- o dokładnym odczytaniu tekstu biblijnego, z reguły całego wersetu, najlepiej w różnych wersjach przekładowych.

- o jedności i harmonii Słowa Bożego. Nasz komentarz musi być zgodny z całą teologią biblijną.

- o nie wrywaniu naszego wersetu z kontekstu. Sąsiednie wersety pokażą nam tło i okoliczności napisania danego wersetu.

- o Boskim pochodzeniu tekstu. Jest tu potrzebna usilna modlitwa. Zrozumienie zależy nie tylko od naszej woli. Bez pomocy Ducha Świętego badany werset nie będzie prawidłowo wyjaśniony.

- o indywidualnym charakterze każdego proroctwa, przypowieści, czy wizji apokaliptycznej - nie ma dwóch identycznych.

Każdy komentarz przy tekście biblijnym jest jak służa przy panu. Mamy też doskonałe komentarze Pana Jezusa - nie można ich zmieniać. Są dla nas wzorcem.

Słowo użyte w Biblii nie może być rozumiane inaczej niż w powszechnym jego znaczeniu. Nie należy nadawać nowych dodatkowych znaczeń. Bóg mówi do nas ludzkim, zrozumiałym językiem.

UDERZENIE POSĄGU wg Dan. 2:34,35, 44 i 45

„Patrzyłeś, a wtem bez udziału rąk oderwał się od góry kamień, uderzył ten posąg w nogi z żelaza i gliny, i skruszył je. Wtedy rozsypało się w kawałki żelazo, glina, miedź, srebro i złoto, i było to wszystko jak plewa na klepisku w lecie; i rozniósł to wiatr, tak że nie było po nich śladu. Kamień zaś, który uderzył w posąg, stał się wielką górą i wypełnił całą ziemię. Za dni tych królów Bóg niebios stworzy królestwo, które na wieki nie będzie zniszczone, a królestwo to nie przejdzie na inny lud; zniszczy i usunie wszystkie owe królestwa, lecz samo ostoi się na wieki. Jak to widziałeś, że od góry oderwał się kamień bez udziału rąk, rozbił żelazo i miedź, glinę, srebro, złoto. Wielki Bóg objawił królowi, co potem się stanie. Sen jest prawdziwy, a wykład jego pewny”.

Powyższy opis, dotyczący upadku ludzkiej cywilizacji, posiada wiele szczegółów odróżniających go od in-

nych opisów wojen i kataklizmów na ziemi. Wyjaśnijmy powyższe wersety w formie komentarza.

w. 34 - „bez udziału rąk oderwał się od góry kamień...”. Bóg wyciął swoją mocą ze skały ziemi (Izaj. 51:11) kamień - swój Kościół. Gdy zostanie całkowicie odcięty - skompletowany, wówczas uderzy w posąg cywilizacji.

„Kamień odcięty „od góry”, bez pomocy rąk, który uderza i kruszy potęgę pogan, przedstawia prawdziwy Kościół, Królestwo Boże. W wieku Ewangelii ten „kamień” - Królestwo - jest formowany, „odcinany”, rzeźbiony i kształtowany odpowiednio do przyszłego stanowiska i wielkości; nie przez ludzkie ręce, lecz przez moc ducha Prawdy, niewidzialną moc Jahwe. Kiedy zostanie już skompletowany, zupełnie odcięty, uderzy i zniszczy królestwa tego świata. Nie ludzie mają być zniszczeni, lecz przedstawione przez posąg rządy, figuralnie przedstawione w obrazie. Będą one obalone, aby ludzkość mogła być wyzwolona. Pan Jezus nie przyszedł, aby zniszczyć ludzkie życie, lecz aby je zachować (Jan 3:17).

Kamień ten w czasie przygotowywania, w czasie odcinania, mógł być nazwany górą w zarodku, z punktu widzenia jego przyszłego przeznaczenia. To samo można powiedzieć o Kościele, czasami nazywanym Królestwem Bożym. W rzeczywistości jednak ów kamień nie stał się górą przed uderzeniem posagu. Tak i Kościół dopiero wtedy stanie się w pełnym znaczeniu Królestwem i napełniającym całą ziemię, gdy „Dzień Pański”, „dzień gniewu przeciw narodom”, „czas ucisku” się skończy, gdy Królestwo Boże będzie założone, a wszystkie inne królestwa zostaną mu podporządkowane” (Tom 1, str. 255).

„uderzył ten posąg w nogi z żelaza i gliny...”. Uderzenie odciętego kamienia nastąpi najpierw w nowoczesne struktury polityczne, zmieszane z nominalnym kościelnictwem. Struktury te będą pod obserwacją uciskanych klas i ostrze ucisku będzie najpierw na nie skierowane. Nowoczesne królestwo szatana (ekumenia) będzie podstawą istnienia i funkcjonowania ostatniego systemu politycznego na ziemi, który będzie korzystał z dorobku cywilizacyjnego całego historycznego świata, co pokazane jest w miedzi, srebrze i złocie.

„wtedy rozsypało się w kawałki żelazo, glina, miedź, srebro i złoto, i było to wszystko jak plewa na klepisku...”. Nowe królestwo nie przejmie ze struktur starego świata. Wszelkie powiązania między ludźmi i ich związki zostaną rozerwane. Wiatr anarchii z łatwością to wszystko rozwieje, tak, że nigdy nie zostanie znalezione.

„kamień zaś... stał się wielką górą i wypełnił całą ziemię”. Według świadectwa apostoła Pawła (Rzym. 11:25-29), po skompletowaniu Kościoła synowie Jakuba będą pierwszymi, którzy skorzystają z zastosowa-

nego za świat okupu. Tam, w Izraelu, będzie pierwszy skrawek królestwa Bożego na ziemi. Tak mówi prorok Ezechiel w 39 rozdziale. Píše o tym również prorok Micheasz: „I stanie się w dniach ostatecznych, że góra ze świątynią Pana będzie stać mocno jako najwyższa z gór i będzie wyniesiona ponad pagórki, a ludy tłumnie będą do niej zdążyć. I pójdzie wiele narodów mówiąc: Pójźmy w pielgrzymce na górę Pana i do świątyni Boga Jakuba, i będzie nas uczył swoich dróg, abyśmy mogli chodzić Jego ścieżkami, gdyż z Syonu wyjdzie zakon i słowo Pana z Jeruzalemu!” - Mich. 4:1-2.

„za dni tych królów Bóg niebios stworzy królestwo...” (w. 44). Wybór władzy królestwa miał nastąpić wcześniej, w wieku Ewangelii. Pan Jezus mówi: „Nie bój się, maleńka trzódko! Gdyż upodobało się Ojcu waszemu dać wam królestwo”. W czasie władzy pogan Kościół jest wybierany i kształtowany do wielkości tego królestwa. Wybór i obudzenie Kościoła miało nastąpić „za dni tych królów”, przed wielkim uciskiem.

„a królestwo to nie przejdzie na inny lud; zniszczy i usunie wszystkie owe królestwa...”. Jest tu pokazana znamienna różnica pomiędzy przejmowaniem na ziemi jednego królestwa przez drugie, a przejściem królestw przez królestwo Boże. Według ziemskiego zwyczaju, zanim upadnie stare królestwo, nowy rząd jest już postanowiony, zaś administracja i struktury organizacyjne pozostają bez zmian, na przykład: gdy Cyrus zajął Babilon, struktury, wierzenia i bóstwa babilońskie pozostały bez uszczerbku. urzędnicy też pozostali na swych stanowiskach. Inaczej będzie przy zakładaniu królestwa Bożego. Najpierw uderzy kamień - skompletowany i uwielbiony Kościół, rozluźni się wszelkie związki międzyludzkie, wszystko się rozpadnie wskutek wichru anarchii. Kamień przy końcu ucisku dotknie ziemi palestyńskiej (synowie Jakuba przyjmą Boga). Narody pogańskie zejść się wokół tego początkowego królestwa i poproszą o pokój - w strukturach nowego królestwa.

Wiersz 45 powtarza treść wersetu 34.

WIELKI UCISK wg Dan. 12:1-4

„W owym czasie powstanie Michał, wielki książę, który jest orędownikiem synów twojego ludu, a nastanie czas takiego ucisku, jakiego nigdy nie było, odkąd istnieją narody, aż do owego czasu. W owym to czasie wybawiony będzie twój lud, każdy kto jest wpisany do księgi żywota. A wielu z tych, którzy śpią w prochu ziemi, obudzą się, jedni do żywota wiecznego, a drudzy na hańbę i wieczne potępienie. Lecz roztropni jaśnieć będą jak jasność na sklepieniu niebieskim, a ci, którzy wielu wiodą do sprawiedliwości, jak gwiazdy na wieki wieczne. Ale ty Danielu, zamknij te słowa i zapieczętuj księgę aż do czasu ostatecznego! Wielu będzie to badać i wzrośnie poznanie”. W Biblii gdańskiej werset 4 oddano: „...bo to wielu ich przebieży, a rozmnoży się umiejętność”. Biblia Poznańska: „Wielu będzie szukać i wzrośnie poznanie”. W komentarzu dodaje: „dosł.: biec tu i tam”.

Komentując powyższe wersety, musimy mieć na uwadze ich całość. Mówi ona o Michale - księciu, o

ludzie Danielowym - jaśniejących jako światłość na niebie, o wybranych i o wielkim ucisku. Poza tym mówi o znakach poprzedzających czasy ostateczne.

Imię „Michał” znaczy jako Bóg i tu na pewno jest nim Chrystus Pan w swej mocy królewskiej. Trudności sprawia tradycyjny komentarz wiersza pierwszego, dlatego komentuje:

„W owym czasie powstanie Michał, wielki książę...” - na pewno Chrystus Pan w swoim drugim przyjściu, jako przedstawiciel Jahwe.

„który jest orędownikiem synów twojego ludu...” - ludu Danielowego, czyli synów Izraela. Trudno Kościół nazwać „synami (potomkami) Izraela”. Zapewne, odnosi się to do potomków Izraela, żyjących w czasie drugiej obecności Pana. O tym, że żyjący w dzisiejszych czasach lud izraelski miał być poddany próbie wielkiego ucisku, mówią inne wersety Pisma Świętego, na przykład: Ezech. 38:8-9 mówi o latach ostatecznych, gdy hordy Goga najadą spokojnie mieszkających synów Jakuba. Ezech. 39:1-7 mówi, jak Jahwe będzie walczył za wybrany naród.

„W owym to czasie wybawiony będzie twój lud...” - lud Danielowy, synowie Jakuba pojednani ze swym Bogiem.

Wiersz 2 mówi w pewnym skrócie o zmartwychwstaniu, pomijając czas naprawienia. Oczywiście jest, że wzbudzenie tych, którzy obudzą się na hańbę, byłoby bezsensowne, gdyby im nie był dany czas na naprawienie.

„Lecz roztropni jaśnieć będą...” - cały ten wiersz odnosi się do uwielbionego Kościoła, który będzie poza zasięgiem wielkiego ucisku - w niebie.

Wiersz 4 proroctwa informuje, że spełnienie się nastąpi w „czasie ostatecznym”. Ostatnie słowa tego wiersza są różnie przekładane. Biblia Gdańska z 1632 roku odnosi te słowa do spraw ziemskich: „wielu przebieży (dosł.: będzie biegać tu i tam) i rozmnoży się umiejętność”. Nowe przekłady odnoszą raczej do sfery duchowej: „Wielu będzie to badać i wzrośnie poznanie”. Rozwój cywilizacji, zwłaszcza wynalezienie druku spowoduje, że sprawą „czasu ostatecznego” zajmie się wielu, a zgromadzona mądrość pozwoli zrozumieć czasy i chwile. Obie te interpretacje znajdują poprawne wyjaśnienie, po prostu spełniają się. Umiejętność rozmnaża się, a stałe trasy komunikacyjne umożliwiają bieganie „tu i tam”, i wzrasta poznanie, a wielu zajmuje się wypełniającymi się proroctwami.

Zaproponowany komentarz harmonizuje obie (rozdz. 2 i 12) wypowiedzi prorockie.

Bolesław Wyłuda

CENA CZASU

„Ci mają dużo czasu, którzy mają pełne ręce roboty - oni bowiem cenią sobie czas i umieją tak nim gospodarować, że nic się nie marnuje”.

T. Kotarbiński

IDEAŁ DOSKONAŁOŚCI

„Bądźcie wy tedy doskonali, jak Ojciec wasz niebieski doskonały jest” - Mat. 5:48.

Pan Jezus wystawia najwyższy ideał doskonałości. Sam będąc doskonałym nie mógł wystawić niedoskonałej miary. Wysokość tej miary Jezus utożsamia z doskonałością Boga. Użył On najbardziej odpowiedniego wzoru, jaki tylko można sobie wyobrazić, bowiem ponad doskonałość Boga nic doskonalszego nie znajduje się w całym wszechświecie.

Ideał wystawiony przez Jezusa ma absorbować wszystkie intelektualne siły ludzi wiary, aby zdążyły do najwyższego wzrostu szlachetnych uczuć człowieka.

Pan Jezus jako człowiek był istotnym odbiciem doskonałości swego Ojca. On też podobnej doskonałości oczekuje od swoich naśladowców. Oczekuje od nich większych wymiarów tej doskonałości niż od ludzi świeckich, którzy nie mają zainteresowania w osiągnięciu wysokich szczytów podobieństwa Bożego. Świat idzie własnymi drogami wraz ze swymi wadami i ułomnościami, lecz chrześcijanie mają pod każdym względem ludzi światowych przewyższać. W tym samym rozdziale 5:20 Zbawiciel mówi: „Jeśli sprawiedliwość wasza nie będzie obfitsza niż sprawiedliwość uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do Królestwa Niebios”.

Tu wcale nie chodzi o nazwę, pod jaką się reprezentują i nie chodzi też o sposoby (często brutalne), wykazujące przynależność, lecz w gruncie rzeczy sprawa polega na wysokiej jakości moralnej i ideałach Chrystianizmu tych, którzy nazywają siebie chrześcijanami.

TEORIA I PRAKTYKA

Wystawiony poziom doskonałości powinni reprezentować wszyscy chrześcijanie, a w szczególności ci, którzy stając za kazalnica przekazują te wzorce innym. Od przedwieków Bóg opiera się na prawie miłości i sprawiedliwości, toteż wymaga On, aby Jego lud również kierował się tymi samymi prawami. Dla zachowania porządku niezbędnym jest, aby miłość szła w parze ze sprawiedliwością. Nie do pomyślenia zatem jest jakiegokolwiek naruszenie tych dwu zasad przy dochodzeniu do Boskiego podobieństwa.

Jednak w życiu ludzi te dwie podstawowe zasady często są naruszane. Świadomie czy nieświadomie podważane są ich autorytatywne podstawy. Przy takiej praktyce nie zostanie osiągnięty żaden postęp w kierunku doskonałości. Tu i ówdzie dają się słyszeć przykre zdania pod adresem swoich współtowarzyszy drogi. Słuchając tych nieprzystojnych oskarżeń z ust mianujących się być naśladowcami Jezusa, rodzi się obawa, czy ferując wyroki nie ściągają na siebie chłosty Pańskiej.

Takie postępowanie dowodzi, jak dalecy są oni od podanych przez Pana wzorców. Wprawdzie ludzie często akcentują, jakimi powinniśmy być, lecz praktyka

dowodzi zupełnie czegoś innego. Smutek napętnia serce, jeśli taki duch objawia się wśród tych, którzy mianują się być ludem Pańskim.

Pan wystawiając wzorzec doskonałości chciał, aby w życiu chrześcijan było jak najmniej cech ujemnych, odczuć drażliwych, stron wstydlivych. Pan chce, aby Jego prawi słudzy unikali powszechnie stosowanych obyczajów i przyzwyczajęń do obrzucania błotem swoich bliźnich. Wiele potrzeba moralnej odwagi, ażeby odmienić w swoim życiu niezdrowe nawyki. Dla wielu powstrzymanie się od plotkowania stanowi taką trudność, jak porzucenie palenia tytoniu czy picia alkoholu. W tej walce o wstrzeźliwość w słowach może być pomocne gruntowne zrozumienie kierunku podniesienia poziomu duchowego i intelektualnego ludu Bożego.

Wymiary zalecanej przez Pana doskonałości znajdują swe oparcie w miłości, która jest poddawana ciągłej próbie. Dokąd żyjemy w tym świecie, wciąż trwa próba naszej miłości, naszego stosunku do ludzi, z którymi wspólnie idziemy poprzez życie. Życie mimo wszystko idzie naprzód, dostarczając nam ciągle nowych doświadczeń w zakresie kształcenia miłości. Nie wystarczy jedynie umieć spostrzegać i obserwować fakty, ale sztuką jest umieć przetwarzać je w praktyczną działalność człowieka. Jednym słowem - trzeba umieć wysnuć z obserwowanych faktów prawidłowe wnioski i powiązać je w pewną praktyczną całość. Jeśli ktokolwiek chce być uczniem Jezusa, takiej próby nie uniknie. Jak we wszystkich wiekach, tak i obecnie lud Boży jest poddawany mechanizmom próby, które miotając, podrzucając, obijając i przesiewając mają wykazać stopień rozwoju doskonałej miłości, która ma miłować nawet nieprzyjaciół.

Jest to istotny temat i ma się on przewijać nie tylko w naszych słowach, w teorii, lecz ma się sprawdzać w czynie - w praktyce. Są to kryteria, którym nie wielu ludzi może sprostać. Czysty chrześcijański realizm wyklucza wszelką arogancję w stosunku do bliźnich. Różnimy się w tym, co trochę wiemy, lecz niebezpieczeństwo znajduje się w tym, że to trochę zamienia się we wszystko i powstaje choroba pychy, którą posiadając, wcale o niej nie wiemy. Łatwo to sprawdzić! Jeśli występuje ignorancja wszelkiej inności od naszej, inności myśli, słowa lub czynu, jeśli powstaje w nas uczucie, iż to my najlepiej wiemy, najskładniej odpowiadamy, jesteśmy najmądrzejsi, to jest to wyraźny dowód, iż jesteśmy dalecy od wzorca doskonałości. Najmniejsze potknięcie brata w słowie wywołuje natychmiastową reakcję sprzeciwu, będziemy usiłować obnażyć źle wypowiedzianą myśl lub co najsmutniejsze, jeśli będziemy objawiać zadowolenie i radość z powodu powstałej, nieplanowanej słabości umysłu i serca. Miejmy się na baczności przed tą niebezpieczną chorobą ducha, która powaliła już bardzo wielu, biorąc pod uwagę, że ich zrozumienie sprawy nie zawsze do końca było słuszne. Nie zawsze mieli rację.

Jedyne, co w takich przypadkach należy uczynić, to upaść na kolana i prosić Boga o uświęcającą łaskę Ducha Świętego, która pozwoli wyrwać się ze szponów niszczącej degradacji naszego charakteru. Nie wolno nam uczynić nic takiego, co by obniżało wartość brata w Chrystusie i zniesławiało jego dobre imię.

Tu należy przytoczyć przestrożę z VI tomu, by poruszyć drażliwy temat plotkowania i obmowy, zniesławiania i odbierania dobrego imienia innym. Być może, iż to już tak dawno zostało napisane i być może, iż dla wielu ten podręcznik stracił na poważaniu i aktualności, ale zechciejmy zajrzeć do niego jeszcze raz i przypomnieć sobie, co zawierają stronicie tego dzieła.

Autor pisze:

„Apostoł dobrze określił ducha miłości, mówiąc: „Miłość jest długo cierpliwa” i jest „dobrotliwa” - dla czyniącego zło. Miłość nie zazdrości powodzenia innym, nie stara się obedrzeć nikogo ze czci, ani odciągnąć nikogo od zaszczytów. „Miłość nie jest rozpustna i nie nadyma się” i dlatego nie stara się nikogo obedrzeć z zaszczytów, ażeby samemu błyszczeć przez kontrast. „Nie czyni nic nieprzystojnego”, nieumiarkowanego - nie ma samolubnych pragnień i unika skrajnych metod. Miłość „nie szuka swoich rzeczy” - nie pożąda zaszczytów i bogactw innych, lecz raduje się błogosławieństwem innych i raczej sama dodałaby część swoich błogosławieństw. Miłość „nie jest porywczą”, aby oddać sprawiedliwą odpłatę, a pamiętając, że obecne warunki są wynikiem upadku całej rasy, raczej darzy ludzi sympatią, a nie gniewem. Miłość „nie myśli nic złego”; nie tylko nie wynajduje złego, ale nawet wszelka myśl o złem jest od niej daleka (Por. 1 Tym. 6:4). Miłość „nie raduje się z niesprawiedliwości, ale raduje się z prawdy”; a więc cieszy się, odkrywając szlachetne słowa, ale nie cieszą ją złe słowa i unika takich. Miłość „wszystko okrywa” jakby płaszczem sympatii - albowiem nic i nikt nie jest doskonały tak, że wytrzymałby pełną krytykę. Miłość „wszystkiemu wierzy” - nie podaje w wątpliwość dobrych zamiarów i chęci, lecz raczej przyjmuje je. Miłość „wszystkiego się spodziewa”, kwestionując, możliwie najdłużej, myśl pełnego zepsucia. Miłość „wszystko cierpi” - niemożliwe jest oznaczenie granicy, gdzie odmówi ona praw prawdziwie pokutującemu. „Miłość nigdy nie ustaje”; inne łaski i dary mogą posłużyć do swych celów i potem przeminać; ale miłość jest tak pierwiastkowa, że raz osiągnięta, może do nas należeć zawsze - na wieki. Miłość jest podstawową rzeczą (1 Kor. 13:4-13).

Ale jeśli mówienie o innych prawdy bez ogródkki jest pogwałceniem prawa miłości i Złotej Reguły, to o ile bardziej niemiłościwie i nagannie, o ile bardziej nieprzystojnie jest mówić to - co powszechne jest nie tylko między ludźmi światowymi i między nominalnymi chrześcijanami - mianowicie mówić o innych rzeczach, o których nie wiemy na pewno, czy są prawdziwe! Ach! wstyd i jeszcze raz wstyd, żeby ktokolwiek spośród ludu Pańskiego tak zapomniał o przykazaniu Pana: „nie mówcie o nikim nic złego”; wstyd, ktoś nie będąc nowicjuszem w prawie miłości, może zapominać o tym zaleceniu Pańskim. Wstyd, jeśli ktoś, bez wyraźnego świadectwa z ust dwóch lub trzech świad-

ków, może nawet wierzyć jakiejś złej rzeczy o bracie lub bliźnim, a potem jeszcze powtórzyć to - obmawiając go na podstawie podejrzenia lub prostej plotki!” - VI tom Wykładów Pisma Świętego, str. 500-502.

Niektóre osoby są młynami produkującymi plotki, oszczerstwa i obmowy. Tam można się wszystkiego i o wszystkich dowiedzieć.

No, no! róbcie swoje dalej, a Pan upomni się o krzywdy swoich wybranych. Należy jednak pamiętać, że przy tym miotaniu i przesiewaniu przez przetak innych, sami możemy być przesiani. W ten sposób właśnie plewy oddziela się od pszenicy. Żadne ziarno pszenicy nie może przepaść, ale plewy wiatr rozgoni! Ogień doświadczeń nie zniszczy tego, co jest wartościowe - „złoto, srebro i drogie kamienie”, tu nie będzie żadnych strat, lecz „drwa, siano, słomę”, doszczętnie pochłonie ogień sprawiedliwego sądu Bożego. Bóg strzeże swoich wybranych i nie pozwoli im zginąć pod ostrzałem nienawistnych oszczerstw, lecz przez łaskę w Jezusie Chrystusie zachowa ich dla chwały doskonałej swej miłości.

Bądźmy zatem doskonali! Niech ta sentencja słów Jezusa stanie się dewizą naszego życia; niech każda nasza myśl, słowo i czyn będą napelnione doskonałością Ojca niebieskiego. Niech doskonałość jawiąca się w blasku słońca Ewangelii rozproszy wszystkie cienie, jakie dotychczas stworzyliśmy naszym bliźnim. Bóg mierzyć nas będzie własną miarą naszą, a ci, którzy byli srogimi i nieubłaganymi wierzycielami dla swych bliźnich i współbraci drogi Chrystusowej, przekonają się, że i Pan obejdzie się z nimi niemiłosiernie - „Albowiem sąd bez miłosierdzia będzie temu, co nie czynił miłosierdzia”, a „Błogosławieni miłosierni; albowiem oni miłosierdzia dostąpią” - Jak. 2:13 (BGd); Mat. 5:7.

Obyśmy zyskali dobrodziejstwo i miłosierdzie Boże, które przebaczy grzechy nasze dotychczas popełnione. Mocą miłości Bożej sprawmy, aby więcej tych rzeczy nie czynić. Pomódlmy się za wszystkich niesłusznie przez nas skrzywdzonych, którzy przez niestosowne nasze zachowanie zostali odrzuceni, którym sprawiliśmy smutek, aby w miejsce smutku odzyskali radość i wesele. Niech nasza niedoskonałość coraz mniej się objawia w obcowaniu z ludźmi, a doskonałość Ojca Niebiańskiego coraz więcej napętnia nasze serca, abyśmy z każdym dniem stawali się bardziej Jemu podobni.

Zachęcajmy się i wspomagajmy się wzajemnie w zdążaniu do doskonałości. Niech nauka Słowa Bożego uskrzydli nasze serca, nasze myśli i pragnienia, wznosząc je coraz wyżej ku ideałom Boskiego podobieństwa. Jakże wielka odpowiedzialność ciąży dziś na barkach ludu Bożego, żyjącego w świecie deprawacji i nieuszanowania godności bliźniego. Doskonałość nie pozwoli dokonać uszczerbku w życiorysie drugiego człowieka, wiedząc o tym, że każdy z nas potrzebuje wzniosłego, szlachetnego i grzecznego traktowania. Więc prezentujmy postawę chrześcijan usiłujących sięgać w codziennym życiu po najwyższe cnoty odzwierciedlające wizerunek Chrystusa - Jego doskonałości objawiającej się w miłości.

Roman Rorata

Wiedza i wiara względem chronologii

Umilowani w Chrystusie Braterstwo! Artykuł, jaki poniżej zamieszczamy, został napisany przez br. Ch. T. Russell'a w roku 1907 i dotąd nie był publikowany w czasopiśmie „Na Straży”. Ponieważ ostatnio niektórzy cytują wyrwane z kontekstu fragmenty tegoż artykułu (podając, że są to myśli Wiernego Sługi, używając ich jako argumentu w dyskusjach prowadzonych na temat chronologii biblijnej, sądzą, że właściwym będzie, aby Braterstwo mogło zaznajomić się z jego całością, nie zaś jedynie z myślami wyjętymi z kontekstu. Czytając ten artykuł nie można także pominąć czasu i okoliczności jego napisania, gdyż i to nie jest bez znaczenia.

Przede wszystkim raz jeszcze pragniemy podkreślić, że artykuł „Wiedza i wiara względem chronologii” został napisany w roku 1907, a więc w czasie, kiedy pastor Russell rzeczywiście wierzył i nauczał, iż m. innymi:

a) rok 1914 oznaczać będzie koniec Czasów Pogan, a wraz z jego nadejściem (lub niedługo po tej dacie) rozpocznie się Królestwo Chrystusowe w chwale i mocy,

b) około tego czasu nastąpi połączenie Kościoła ze swym Panem, co miało, m. in., zaznaczyć koniec żniwa Wieku Ewangelii.

Wierny Sługa dożył roku 1916. Wówczas napisał słowa, które dzisiaj niektórzy wypuszczają ze swej uwagi - lub też świadomie pomijają je - posługując się cytatami z jego pism: „Wyciągnęliśmy fałszywy wniosek, nie upoważniony przez Słowo Boże”. Tak, prowadząc chronologiczne wywody, br. Ch. T. Russell związał z datami, na jakie wyraźnie wskazuje Pismo święte, więcej niż - jak sam przyznaje - upoważniło go do tego Pismo święte. Po pierwsze, rok 1914, tak „jasno oznaczony w Biblii jako koniec użytej poganom władzy panowania nad światem, nie oznaczał, że w tym czasie poganie rzeczywiście będą pozbawieni tej władzy w zupełności, ale że władza ta będzie im odmówiona, a oni stopniowo będą jej pozbawiani” (rok 1916, przedmowa do II tomu Wykładów Pisma świętego). Po drugie zaś, „wyrażona myśl, iż święci Pańscy mogą spodziewać się połączenia z Panem w Jego chwale przy końcu czasów pogan (a więc ok. roku 1914, przyp. aut.) było naturalną pomyłką, którą Pan dopuścił dla pobłogosławienia swego ludu” (patrz tamże). W artykule „Żniwo jeszcze nie skończone” (rok 1916) czytamy natomiast takie myśli: „Niektórzy z nas byli mocno przekonani, że praca żniwarska około tego czasu (t.j. roku 1914, przyp. aut.) miała się skończyć, lecz nie można pozwolić, ażeby nasze oczekiwania miały przeważać fakta. Widocznym jest, że praca żniwarska postępuje w całej okazałości i bynajmniej nie jest jeszcze skończona (...). Zdaje się być pewnym, że proroczy okres, znany jako Czas Pogan, według chronologii biblijnej skończył się w

październiku 1914 roku (...). Narodom pogańskim dana była pewna posiadłość i władza na pewien okres czasu. Czas ten wypełnił się, więc następuje odejmowanie im tej władzy (...). Poprzednio wyobrażaliśmy sobie, że dzieło żniwa, tj., zebranie Kościoła nastanie przed wypełnieniem się Czasu Pogan, lecz Pismo święte nic o tym nie mówi. Nasza myśl opierała się jedynie na przypuszczeniu, lecz teraz widzimy, iż nie było ono usprawiedliwione.

Pisząc to Wierny Sługa jednocześnie podtrzymał podstawowe punkty chronologii biblijnej, którą przyjął jako potwierdzoną przez Słowo Boże: „Tak rzecz się ma z chronologią i tak się na nią zapatruję. Nie widzę wcale, gdzie mogłaby być wada, gdzie i na co miałbym wskazać, że jest nieakuratna. Nie mogę się wcale dopatrzeć takiego miejsca. Wszystko przedstawia się dziś tak samo, jak 30 lat temu” (rok 1914, Co Kaznodzieja Russell odpowiadał, str. 69).

Dlatego też jeżeli ktoś dzisiaj cytuje wypowiedź br. Russell'a: „Jedna ze strun naszej harfy byłaby w zupełności zerwana”, to niechaj zarazem uczciwie przyzna, że po pierwsze, br. Russell napisał to zdanie w roku 1907, a po drugie, że przy końcu swego życia w sposób rzeczowy i krytyczny zmienił swe poglądy w rzeczach, które legły u podstaw sławnego artykułu.

Oddając więc do Waszych rąk, drodzy Braterstwo, treść artykułu „Wiara i wiedza względem chronologii”, miejmy powyższe na uwadze, a wówczas, z pewnością, nie będzie on stanowił dla naszej wiary kamienia obrazy, jakim, niewątpliwie, stał się dla niektórych.

Edward Pietrzyk

Wiedza i wiara względem chronologii

Jeden z drogich nam braci zapytuje: Czy możemy czuć się zupełnie pewni, że chronologia wyłożona w „Wykładach Pisma świętego” jest akuratna? - że żniwo wieku Ewangelii rozpoczęło się w roku Pańskim 1874 i że zakończy się w roku 1914, w ogólnościowym ucisku, który zburzy wszystkie obecne instytucje, po czym zaprowadzona będzie sprawiedliwość pod panowaniem Króla chwały i Jego oblubienicy, czyli Jego Kościoła?

Odpowiadamy, jak to już często czyniliśmy w tomach, w Strażnicy, ustnie i listownie, że nigdy nie twierdziliśmy, aby nasze obliczenia chronologiczne były nieomyłne; nigdy nie mówiliśmy, że one są wiedzą opartą na niezaprzeczalnych dowodach, na faktach lub na znajomości; twierdzeniem naszym zawsze było, że one opierają się na wierze. Podaliśmy dowody tak wyraźne, jak było możliwym i przytoczyliśmy wypływające z tego wnioski i konkluzje tak wyraźne, jak było możliwym, wskazaliśmy punkty naszej wiary i zaprosiliśmy drugich, aby przyjęli z tego tylko tyle, na ile ich

serca i umysły mogą się zgodzić. Wielu zbadało te dowody i przyjęło je; inni zaś, tak samo światli, nie poparli naszych wywodów. Ci, co mogli przyjąć je wiarą, otrzymali z tego pewne błogosławieństwa, nie tylko pod względem zharmonizowania prorocत्व, ale także pod względem łaski i prawdy. Nie potępialiśmy tych, którzy nie mogli tych rzeczy widzieć, lecz radowaliśmy się z tymi, których wiara sprowadziła im to szczególniejsze błogosławieństwo - „Błogosławione oczy wasze, że widzą i uszy wasze, że słyszą”.

Być może, iż niektórzy czytając tomy „Wykładów Pisma św.,” przedstawiali nasze konkluzje (konkluzja oznacza ostateczny wynik rozumowania lub ostateczny wniosek) silniej aniżeli myślimy to czynili; jeżeli tak, to czynili to na swoją własną odpowiedzialność. Zachęcaliśmy i dotąd zachęcamy, aby dziatki Boże czytali nasze wywody krytycznie - aby badali Pisma oraz nasze zastosowania i objaśnienia Pism, i w taki sposób dochodzili do własnych przekonań. Nie mówimy ani nie twierdzimy, że nasze poglądy są nieomyłne; również nie policzkujemy ani ponizamy tych, którzy z nami się nie zgadzają, ale raczej uważamy za „braci” wszystkich, którzy wierzą w kosztowną krew Chrystusa. Przeciwnie ci, którzy różnią się pojęciami od naszych, policzkują nas i mówią źle o nas, a ponieważ my nie odnosimy się do nich jakoby z młotem i obcęgami, więc oni starają się wyjąć żdźbło, jakie zdaje im się, że widzą w naszym oku wyrozumienia. Są to nasi krytycy, którym zawsze się zdaje, że są nieomylni. My w pokorze idziemy naprzód, naśladując wzoru i słów Apostoła: „Wierzmy, przeto też mówimy”, bez względu czy drudzy słuchają lub słuchać nie chcą. Czyż nie jest to zgodne z Duchem Chrystusa? Czy nie jest również zgodnem z jego napomnieniem: „Nie zabraniaj mi” (Mar. 9:39); oraz: „Co tobie do tego? Ty pójdziesz za mną”. (Jan 21:22). Niektórzy z tych, co znajdują jakąś drobnostkową rzecz, z którą się nie godzą, wyobrażają sobie, że cała praca żniwarska powinna być zaniechana, lub przynajmniej wstrzymana, aż oni swoje małe joty albo kreski zadowolająco dopasują. Tacy widocznie robią góry z kretowisk i zapominają o tym, że jeżeli obecny ruch pomiędzy ludem Pańskim jest dziełem żniwa, albo też, że w ogóle jest pod Pańskim nadzorem, to nie oni są za ruch ten odpowiedzialni, ale Pan, któremu można zaufać, że dokona Swego zamysłu w Swoją własną sposób, bez żadnego pogwałcenia litery lub ducha Swoich przykazań.

Wracając do powyższego zapytania względem chronologii, cytujemy z Tomu II, str. 40, ostatni paragraf, co następuje: „Rozpoczynając pytaniem: ile czasu upłynęło od stworzenia człowieka, powinniśmy ufać i ufamy, że Ten, który dał prorocत्व i zapewnił, że takowe będą wyrozumiane w czasie ostatecznym, przygotował także w swoim Słowie pewne wskazówki, przez które możnaby zrozumieć dane prorocत्व. Gdyby jednak ktoś spodziewał się znaleźć te rzeczy zapisane tak wyraźnie, że będą przekonywujące dla pobieżnego czytelnika, lub dla niedowiarka, ten dozna zawodu. Informacje o czasach i chwilach są podane w taki sposób, aby w obecnym czasie mogły przekonać tylko tych, którzy będąc zaznajomieni z Bogiem, są sposob-

ni do zrozumienia Jego charakterystycznych metod. Dowód jest dany, „aby człowiek Boży był ku wszelkiej sprawie dobrej dostatecznie wyćwiczony” (2 Tym. 3:17). Tacy wiedzą dobrze, że ścieżkami, jakimi Ojciec ich prowadzi, oni muszą postępować wiarą, a nie widzeniem. Spodziewamy się, że tym wszystkim, którzy są gotowi postępować w taki sposób, będziemy zdolni wykazać na każdym kroku niechwiejne orzeczenie Słowa Bożego, czyli pewny fundament dla rozsądnej wiary. (Powyższe tłumaczenie tego paragrafu jest nieco odmienne od tego, jakie jest w II Tomie w języku polskim, ponieważ w Tomie, dokonany przekład przez światowego tłumacza, nie oddaje myśli tak wyraźnie, jak jest powiedziane w oryginale - przyp. tłum.).

W dalszym ciągu rozdziału wykazaliśmy, że wiele ogniw chronologicznych, tak w historii biblijnej, jak i w świeckiej, są poprzerywane, niedokładne i zawile do takiego stopnia, że nie moglibyśmy z nich wyciągnąć ostatecznego wniosku i zmuszeni byłibyśmy wnosić, jak to inni czynili, że nic pewnego w tym przedmiocie dowiedzieć się nie można, gdyby nie to, że Nowy Testament dopełnia te braki. (Tom II, str. 50, akapit środkowy). W taki sposób staraliśmy się wykazać, że chronologii nie można zbudować na faktach, lecz trzeba ją przyjmować jedynie wiarą. Zachęcamy do ponownego przeczytania całego drugiego tomu. Jeżeli przy tych sugestjach niektórzy stracą wiarę w naszą chronologię, to inni (i może takich będzie więcej) wiarę swoją znacznie wzmocnią.

Przypominamy, że słabe punkty chronologii są zasłane różnymi prorocत्वami, w których wplecione są szczegóły chronologiczne w tak znamienity sposób, że wiara w chronologię staje się prawie upewnieniem, że takowa jest akuratna. Zmiana o jeden rok zepsułaby wszystkie piękne paralele (zestawienie porównawcze pewnych wieków lub okresów), ponieważ niektóre prorocत्व mierzą czas przed Chrystusem, inne po Chrystusie, a niektóre opierają się na obu. Wierzmy, że Bóg zamierzył, aby te prorocत्व były zrozumiane „w czasie właściwym”; wierzmy, że rozumiemy je obecnie i że one przemawiają do nas przez tą chronologię. Czy one przez to nie pieczętują chronologii? One to czynią dla wiary, lecz nie inaczej. Pan powiedział: „Mądrzy rozumieją”; oraz powiedziane jest, aby „czuwać”, abyśmy mogli rozpoznać; a chronologia jest tym, co przekonuje nas, (tj. tych, którzy ją przyjmują wiarą), że przypowieść o dziesięciu pannach jest w procesie wypełnienia - że pierwszy okrzyk był w 1844 roku, a drugi okrzyk: „Oto Oblubieniec, w roku 1874. Ta właśnie chronologia, a nie inna, rozbudziła nas do uporządkowania naszych lamp, zgodnie z Pańską obietnicą wypowiedzianą przez apostoła: „Wy, bracia, nie jesteście w ciemności, aby was on dzień jako złodziej zachwycił”. Jeżeli nasza chronologia jest niepewna, to nie mamy pojęcia, gdzie jesteśmy lub kiedy nadejdzie poranek. Chronologia biskupa Ushera, jak to wykazaliśmy (Tom II, str. 53), stawia koniec sześciu tysięcy lat, blisko sto lat w przyszłość. Takie obliczenie zburzyłoby wszystkie prorocत्व zastosowania, jakie rozpoznaliśmy i z których wiele skorzystaliśmy. Gdy mówimy „nasza” chronologia, to mamy na myśli tę,

którą używamy, czyli biblijną chronologię, należącą do wszystkich wiernych, którzy ją przyjęli. Faktycznie chronologia ta, prawie w tej samej formie, używana była na długi czas przed nami, podobnie jak różne proroctwa były używane w odmiennym celu przez Adwentystów i jak różne nauki przez nas głoszone już dawno temu; jak na przykład nauki o powołaniu, o wolnej łasce, o restytucji, o usprawiedliwieniu, uwielbieniu i zmartwychwstaniu.

Dzieło, w jakim upodobało się Panu użyć nasze skromne talenty, nie tyle było dziełem tworzenia czegoś nowego, ile raczej dziełem naprawiania, dopasowania i harmonizowania. Harfa Boża, Pismo Św., z której obecnie wypływa tak cudna melodia, była rozstrojona. Jedna denominacja postugiwała się jedną struną, - druga inną - powołaniem, wolną łaską, chrztem, wtórnym przyjściem Chrystusa, proroctwami o czasach, itp. Różne te denominacje pobrzękiwały każda na swojej strunie, aż wszystkie były zniechęcone brakiem harmonii i prawie już gotowe zaprzestać dla odpoczynku. Tedy nadszedł słuszny Pański czas na ponowne nastrojenie tej starej harfy dla użytku wiernych naśladowców Pana. W jakimkolwiek stopniu On wielki Mistrz użył którego z nas, bądź do nastrojenia tej harfy, bądź też do skierowania uwagi braci na harmonie i piękne tony z niej wypływające, ku czci Wszechmogącego, bądźmy Mu wdzięczni za ten wielki przywilej i używajmy go.

Fakt, że harmonię tę osiągnęliśmy akuratnie w słusznym czasie według chronologii przez nas wyprowadzonej - akurat w czasie obiecanym, o którym Pan powiedział, że do tych, którzy będą gotowi i na Jego pukanie prędko otworzą drzwi swych serc, On „wnijdzie i będzie z nimi wieczerną”; oraz że „przepasawszy się, będzie im służył” - Łuk. 12:37. Fakt ten dowodzi nam, że proroctwa są dokładne, tak jak je rozumiemy, są akuratne. Przeto Temu Głównemu Słudze Kościoła wyrażamy dzięki za harmonijne światło obecnej Prawdy i czyż nie możemy rozumieć, że i chronologia, która miała tak wiele do czynienia z tym światłem, pochodzi również od Niego.

Przypuśćmy jednak, że stałoby się to, czego się nie spodziewamy; przypuśćmy, że rok Pański 1915 przejdzie, a sprawy tego świata pójdą swoim zwykłym trybem i nie będzie żadnego dowodu, że wszyscy wybrani zostali „przemienieni”, a cielesny Izrael nie zostanie przywrócony do łaski pod Nowym Przymierzem (Rzym. 11:12,15). To co wtedy? Czyż nie byłoby to dowodem, że nasza chronologia była mylna? Zapewne, że tak! Czy nie byłoby to wielkim zawodem? Rzekniesz: byliby! Takie coś zepsułoby w zupełności dyspensacyjne paralele i dwójnasobu Izraela; zepsułoby obliczenia Jubileuszy, proroctwo o 2300 dniach Danielowych, o okresie nazwanym „Czasy Pogan”, o dniach 1260, 1290 i 1335, z których te ostatnie zaznaczyły początek zniwa przepowiedzianego słowami: „Błogosławiony, kto doczeka a dojdzie do 1335 dni”. Żadne z tych nie byłoby już więcej użyteczne. Jak wielkim byłoby to ciosem! Jedna ze strun naszej „harfy” byłaby w zupełności zerwana!

Mimo to jednak harfa nasza miałaby jeszcze wszystkie inne struny dobrze nastrojone, czym żadne inne zrzeczenie ludu Bożego na ziemi nie mogłoby się poszczycić. Wciąż jeszcze moglibyśmy czcić Boga tak wielkiego i potężnego, z którym nikt nie mógłby się równać. Wciąż jeszcze będziemy widzieć Jego chwalebne zbawienie w Chrystusie Jezusie - „Okup za wszystkich”. Wciąż jeszcze będziemy widzieć piękność „ukrytej tajemnicy”, naszą społeczność z Odkupicielem w „Jego śmierci”, a także „w Jego zmartwychwstaniu” do „chwały, czci i nieśmiertelności - w Boskiej naturze”.

Gdyby więc, drodzy bracia, miało tak wypaść, że cała nasza chronologia okazałaby się mylna, to jeszcze moglibyśmy wnosić, że odnieśliśmy z niej pewne korzyści. Jeżeli osiągnięcie naszych chwalebnych nadziei i obecnej radości w Panu miałyby nas kosztować taki zawód, to poddamy się temu z ochotą! Jeżeli dla rozbudzenia „panien”, Pan uznałby za potrzebne dozwolić na zagranie fałszywej nuty na trąbie czasu, to przyjmijmy to radośnie jako jedną z tych „wszystkich rzeczy”, które dopomagają ku dobremu tym, którzy miłują Boga i według Jego postanowienia powołani są. Nie zapominajmy jednak, że według tego, jak pokazuje przypowieść, drugie rozbudzenie panien nie byłoby mylne. Oblubieniec przyszedł! „Mądre panny” miały wystarczającą wiarę, aby iść za Oblubieńcem, gdy zaś te drugie nie miały dosyć wiary i straciły najwyższy zaszczyt dany klasie oblubienicy, chociaż później zostały jeszcze uprzywilejowane, aby były jej towarzyszami na „wieczery wesela Barankowego”.

Najlepsze lekarstwo, najlepszy środek zaradczy na zatrutą wiarę w obecną prawdę jest uważny przegląd tego, co powiedziane jest w tomach „Wykładów Pisma Świętego”. Jeżeli to nie pomoże, to nie wiemy nic innego, co moglibyśmy zalecić. Nie zapominajmy, że były pewne warunki doprowadzające nas do światła prawdy i te warunki muszą być podtrzymane, jeżeli chcemy w tym świetle pozostać. Jeżeli tedy światło lub pewna jego część zaczyna się zaciemniać, to pierwszym pytaniem powinno być: „Czy ja żyję według warunków mego przymierza - w zaparciu samego siebie, w samoofierze?”. Gdy zauważymy oziębłość, to możemy wiedzieć, że znaleźliśmy główny powód naszej trudności i powinniśmy natychmiast udać się z tym do Pana w modlitwie.

Watch Tower 1907-4067/S-1978-5-70/.

Drobnostki

Lepiej jest ustępować w drobnych rzeczach, aniżeli ciągle się o nie spierać. Zwyczaj obstawania zawsze przy swojej racji wytwarza nieprzyjemny charakter. Życie jest zbyt krótkie, aby je spędzać na ciągłych sporach.

(...)

ECHA KONWENCJI

Chełm 18 czerwiec 1995 r.

Drodzy w Jezusie Chrystusie, Braterstwo. Pragniemy się podzielić z Czytelnikami „Na Straży” radością, jakiej doznaliśmy na uczcie duchowej w Chełmie w dniu 18 czerwca 1995 r. Było to drugie spotkanie naszej społeczności w historii tego miasta. Mając na uwadze przywilej głoszenia Ewangelii oraz duchowe wartości, jakie wnosi Prawda do ludzkich serc, postanowiliśmy nagłośnić nasze spotkanie przez rozwieszenie plakatów w różnych częściach miasta. Dzięki Ojcu naszemu i Chrystusowi, przy pięknej pogodzie przybyło liczne grono uczestników i sala kina „Zorza” była wypełniona po brzegi.

Przewodniczył br. Roman Rorata.

Program przewidywał 3 wykłady.

1. Bóg jest miłością.

2. Dlaczego Chrystus umarł?

3. Gdzie są umarli?

4. Godzina pytań i odpowiedzi, jeśli wpłyną pytania od publiczności.

Pierwszym wykładem usłużył br. Piotr Krajcer na temat: „Bóg jest miłością”. Mówca wykazał, że Bóg w swym postępowaniu z człowiekiem okazał wielką miłość opartą na mądrości, sprawiedliwości i mocy, ten przymiot dostarczył ceny okupowej ofiary, jaką stanowiło doskonałe człowieczeństwo Jezusa, ofiarowane na zgładzenie grzechów świata.

Drugi temat „Dlaczego Chrystus umarł?” prowadził br. Józef Sygnowski. Liczne dowody z Pisma Świętego zacytowane w czasie wykładu umocniły nasz pogląd, że śmierć Jezusa uwolniła Adama i jego potomstwo od wiecznej śmierci i daje możliwość każdemu człowiekowi ubiegać się o życie wieczne.

Trzeci temat wygłosił br. Paweł Suchanek pt. „Gdzie są umarli?”. Mówca przedstawił różne poglądy na śmierć, np. niewierzących pogan, katolików, protestantów i wykazał, że nie mają one uzasadnienia w Piśmie Świętym, które wyraźnie mówi, że śmierć jest rzeczywistą śmiercią, a w Chrystusie Jezusie jest nadzieja zmartwychwstania dla wszystkich ludzi, którzy zeszli do grobu.

Z powodu braku pytań od publiczności ostatnim wykładem usłużył br. Stanisław Sroka o „narodzeniu z wody i Ducha Świętego”. Mówca w temacie uwidocznił działalność Ducha Św. w sercach i umysłach wiernych, na jego uświęcającą moc w tych, którzy ofiarowali się na służbę Bogu.

Powyższa tematyka Słowa Bożego stworzyła przyjemną atmosferę wśród uczestników konwencji. Dziękujemy Ojcu Niebieskiemu za błogosławieństwa z tego spotkania. Serdecznym życzeniem uczestników było, aby przesłać Drogim Czytelnikom „Na Straży” życzenia trwania w Prawdzie aż do zwycięstwa.

Za uczestników br. Stefan Głęb

Wrocław, 18 czerwiec 1995 r.

Drodzy Braterstwo oraz wszyscy Drodzy Czytelnicy „Na Straży”!

Życzeniem wszystkich uczestników konwencji zorganizowanej przez zbor Ludu Pana we Wrocławiu było, aby tymi błogosławieństwami, jakich udzielił nam nasz dobry Ojciec Niebieski podzielić się ze wszystkimi miłującymi Prawdę.

Przy łasce i pomocy naszego dobrego Ojca i Pana Jezusa Chrystusa w dniu 18 czerwca br. zbor Pański we Wrocławiu przygotował braterską ucztę duchową. Na program konwencji złożyły się cztery wykłady ze Słowa Bożego, które z zainteresowaniem wysłuchaliśmy.

Po rozpoczęciu i przywitaniu uczestników przez miejscowego brata, pierwszym wykładem usłużył br. Daniel Kołacz. Na podstawie słów z Ew. Mateusza 1:1-4 nazwał temat: „Kto będzie największy w Królestwie Bożym?”. Brat wielokrotnie podkreślał z naciśkiem, że „...jeżeli nie staniecie się jako dzieci, nie wejście do Królestwa”. Następnym wykładem usłu-

żył br. Michał Targosz, który za podstawę rozważań obrał słowa z Listu Jana 3:1-3. Brat starał się przekazać wartości płynące z miłości Ojca Niebieskiego do nas jako Jego dzieci. Mówił bardzo sugestywnie, z niezwykłym uczuciem o wartości miłości w kręgu chrześcijańskiej rodziny. Kolejnym wykładem usłużył br. Józef Potempa, który swoje rozważania nazwał: „Problemy pierwszych chrześcijan. Na podstawie słów Ew. Łukasza 7:18-20; 24:13-25 i Mat. 11:1-6 przedstawił problemy, przed którymi stawali nasi duchowi bracia w zaraniu Wieku Ewangelii i ostrzegał przed zagrożeniami, przed jakimi stoi lud Boży obecnie. Ostatnim wykładem ze Słowa Bożego podzielił się br. Roman Pietruszka. Mówił o odpowiedzialności chrześcijan w obecnych czasach wobec Prawdy, gdy dochodzi do rozmijania się ich postępowania z zasadami, które niesie Prawda. Około godz. 15. 45 konwencję zakończono pieśniami i modlitwą dziękczynną za otrzymane błogosławieństwa.

Za uczestników - br. Stanisław Marek

Kostki Duże, 24-25 czerwiec 1995 r.

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie Panu naszym oraz wszyscy Czytelnicy czasopisma „Na Straży”! Niejśmiejmy się radościami, jakich staliśmy się uczestnikami na dwudniowej konwencji w Kostkach Dużych koło Buska-Zdroju, zorganizowanej przez miejscowy zbor. Braterstwo Dziewięćcy użyczyli nam swoich zabudowań i szczerze nas przyjęli.

W ciągu dwóch dni usłyszeliśmy 10 wykładów ze Słowa Bożego. Tematyka była wielce uduchowiona i na czasie.

1. Br. Zdzisław Kołaczna życzenie organizatorów przejął przewodnictwo w pierwszym dniu konwencji i zarazem podzielił się pewnymi refleksjami z przeszłości. Jak niegdyś Bóg wspominał na Noego w czasie potopu i na Abrahama podczas zniszczenia Sodomy, podobnie Bóg założył księgę pamiątkową „dla tych, którzy boją się Pana i czczą Jego imię” - Mal. 3:16. Mówca wspominał na brata Russella, który stworzył bogatą literaturę objaśniającą Pismo Św. i wymienił niektóre postacie naszych czasów, które przysłużyły się sprawie Pańskiej. Wspomniani zostali br. August Stahn, dobry organizator, założyciel wielu zborów w przedwojennej Polsce, zginął w obozie koncentracyjnym w Nordhausen 28 marca 1945 roku od ciosu zadanego w głowę przez rozszalałego obozowego kapo. Bracia Paweł Dudniczak, Roman Nalepa, Wicenty Adler, którzy zostali straceni przez Niemców za to, że nie chcieli wziąć broni do ręki, by zabijać innych. Mikołaj Grudzień, który zginął z rąk fanatyków katolickich wraz z innymi osobami w Zembrzycach k/Lublina w roku 1949 w nocy z 25 na 26 czerwca, podczas zjazdu religijnego. Bracia Jan Gumiela, Leon Molo, Juliusz Dąbek, Wojciech Kościelniak, Stanisław Sikora, Dymitr Kopak, Adam Ziemiński, Władysław Jończy i wielu innych, których lista byłaby dość długa. Oni wszyscy zapisali się wiernością i pracą w służbie Pańskiej na polu ewangelicznym.

2. „Wola Boża” to tytuł wykładu br. Piotra Garbacz, opartego o słowa z 1 Listu Tes. 4:1-3. Bóg przedstawił swoją wolę wiernym i chce, by ją wypełniali oraz zgodnie z nią postępowali. Wolą Bożą było, by powołanych w wieku Ewangelii obdarzyć łaską duchowego dziedzictwa, która jest niezaspokojoną przez nas życzliwością Boga. Najwyższy stopień wiary wyraża się w wypełnianiu woli Bożej. Na koniec mówca postawił pytania: Jak dalece jesteśmy posłuszni woli Bożej, w jakim stopniu oddaliśmy się do dyspozycji Bogu, Prawdzie i braciom, by im służyć i jak silnie zjednoczeni jesteśmy z Bogiem, a oddzieleni od grzechu, szatana, świata i własnego „ja”?

3. Brat Ignacy Miksa z Kościeliska usłużył wykładem na temat „Mądrość pochodząca z góry” - Jak. 3:17. Wartość tej cennej cechy docenił król izraelski Salomon, prosił o nią Boga, za co otrzymał od Niego pochwałę. Dla chrześcijan taka mądrość jest potrzebna w każdej dziedzinie życia, której podstawą jest Chrystus (1 Kor. 1:30).

4. Słowa z Listu do Tytusa 2:1 „Ty mów, co odpowiada zdrowej nauce” stanowiły podstawę wykładu br. Andrzeja Dąbka z Chrzanowa. Mówca wykazał siedem doktryn zdrowej nauki: Okup, wiara, usprawiedliwienie, poświęcenie, powołanie, restytucja i zmartwychwstanie, oraz wskazał na przestrożę Pisma Św., iż mieli powstać ludzie, mający uszy świerzbiące na głos zdrowej nauki. Dla takich zdrowa nauka miała stać się kamieniem obrażenia (2 Tym. 4:3).

5. Ostatnim wykładem w tym dniu usłużył br. Adam Kubic. Za podstawę wykładu posłużyły słowa z Dz. Ap. 3:21-22, mówiące o tym, że niebiosy przyjęły Pana Jezusa „aż do czasu naprawienia wszystkich rzeczy”. Mówca szeroko omówił sprawę wybranego narodu izraelskiego, wskazał na wypełniające się proroctwa i powrót łaski Bożej, uwidocznionej w powstaniu państwa Izrael, co stanowi mocny dowód obecności Jezusa Chrystusa.

W drugim dniu konwencji przewodniczył br. Józef Sygnowski.

6. Jako pierwszy usłużył wykładem br. Daniel Kołacz na temat: „Gdzie jest Duch Pański, tam jest wolność” - 2 Kor. 3:17. Brat argumentował, że wolność nie może prowadzić do nieporządku wśród wierzących, lecz do właściwego korzystania z przywilejów i sposobności służby, mając na uwadze napomnienie apostoelskie, aby pod pozorem wolności nie pozwalać cielesnym ambicjom (Gal. 5:13).

7. Br. Krzysztof Olszewski wygłosił wykład na temat „Siedem okresów Kościoła” - Obj. 1:11. Omówione zostały charakterystyki tych okresów, jedną z nich było odstępstwo od nauki ewangelicznej. Okres reformacji służył temu, aby powrócić do pierwotnej czystości nauki, przeciwstawiano się temu odstępstwu, za co groziły bulle papieskie, prześladowania, a nawet śmierć. Przedstawione zostało dzieło Johna Wyclifa, który przetłumaczył Biblię na język angielski i Jana Husa, krytykującego nadużycia i rozwiązłość duchowieństwa katolickiego. Jan Hus został spalony na stosie w Konstancji w 1415 r.

8. Wykład na temat „Ziarno gorczyczne” - Mat. 13:31-32 wygłosił br. Edward Pilch. Mówca na podstawie przypowieści Jezusa przykładowo przedstawił stan kościelnictwa, które na podobieństwo krzewu gorczycy wzrasta do wielkich rozmiarów, nigdy jednak nie jest drzewem, lecz jego makieta. Nominalny system chrześcijański nie jest tym, czym się być mieni.

9. Br. Zdzisław Kołacz usłużył wykładem na temat: „Zdrowa nauka” - 1 Tym. 6:3-5. Mówca dostarczył licznych przykładów zdrowej nauki, która - jak pokarmy cielesne - dostarcza potrzebnych elementów do właściwego rozwoju duchowego. Zachęcił słuchaczy, aby pilnie zważali na przyjmowanie tylko zdrowej nauki.

10. Na zakończenie konwencji wykładem usłużył br. Roman Rorata. W swym rozważaniu pt. „Radosne spotkania i smutne pożegnania” mówca nawiązał do

radości wynikłych ze spotkań braterskich w czasie uczt konwencyjnych. Za motto rozważań wziął on posłannictwo Elezera, który przyprowadził Rebeke, żonę dla Izaaka (2 Mojż. 24 rozdział). W wielkim skrócie została przedstawiona pozaobrazowa lekcja, jaką Bogu upodobało się ukryć w tym zdarzeniu, wskazująca na wielką radość, jaka wyniknie z faktu połączenia się Chrystusa Pana ze swą Oblubienicą - Kościołem.

Zostaliśmy ubogaceni licznymi duchowymi błogosławieństwami z tematyki biblijnej. Kuchnia karmiła nas smacznymi potrawami. W gronie około 400 osób wielbiliśmy naszego Boga pieśnią i uczuciem wdzięczności za udzielony nam przywilej braterskiej społeczności. Chwała Bogu naszemu za tę duchową przystań i wypoczynek przy Jego dobrym Słowie.

Z upoważnienia uczestników - br. Roman Rorata

Wola Lubecka 15-16 lipiec 1995 r.

„O jako są miłe przybytki Twoje, Panie zastępów! Żąda i bardzo tęskni dusza moja do sieni Pańskich... Albowiem lepszy jest dzień w sieniach Twoich, niż gdzie indziej tysiąc. Obrabam sobie raczej w progu siedzieć w domu Boga swego, niżeli mieszkać w przybytkach niebożników. Albowiem Pan Bóg jest słońcem i tarczą”... - Psalm 84:2-13.

Tak jak Dawid wysoko oceniał miejsce szczególnej społeczności z Bogiem, tak też podobnie ocenili i odczuli to błogosławieństwo wszyscy, którzy licznie (ponad 600 osób) zjechali się na 7 już konwencję w Woli Lubeckiej. Jak poprzednie tak i ta odbyła się w tym samym gościnnym domu braterstwa Parnaków.

Ta 7 konwencja to przede wszystkim wielka Łaska Boża, lecz także wynik wielkiej życzliwości i pomocy wielu braterstwa. Na przykład na obecną konwencję bracia z Biłgoraja dostarczyli krzesła, tak że siedzenie było wygodniejsze, a pokarmy przygotowane przez siostry tamtejszego zboru, były nadzwyczaj smaczne.

Uczestnikami tegorocznej miłej społeczności byli też braterstwo zza granicy - z Francji, Australii, Ukrainy. Było nawet 2 żydów z Izraela, którzy od kilku lat utrzymują społeczność z naszymi braćmi.

W odosobnieniu od gwaru tego świata, w pięknej okolicy, przy słonecznej pogodzie, a szczególnie w serdecznej i miłej atmosferze braterskiej miłości słuchali-

śmy różnych wykładów ze Słowa Bożego. Przed wykładami dzieci deklamowały wiersze o budującej treści.

Wykładami służyli:

1. Br. Kazimierz Tomiak (z Francji) - „Panie, któż będzie przebywał w przybytku Twoim” - Psalm 15:1-15.

2. Br. Henryk Kamiński - „Koniec przykazania jest miłość z czystego serca i z sumienia dobrego i z wiary nieobłudnej” - 1 Tym. 1:5.

3. Br. Adolf Dębski (z Francji) - Trzy wielkie przykazania (Gal. 4:22-31).

4. Br. Edward Pietrzyk - I nie znalazłem go więcej, albowiem zabrał go Bóg (1 Mojż. 5:24).

5. Br. Eugeniusz Szarkowicz - Wspomnienia z podróży do Izraela (Łuk. 21:29-31).

6. Br. Jan Knop - Przyszłe dziedzictwo Nowego Stworzenia.

7. Br. Stanisław Sroka - Reformatorzy a żniwo.

8. Br. Grzegorz Kwaśnik - „Panie! dobrze nam tu być” - Mat. 17:4.

9. Br. Roman Rorata - „Czcij ojca twego i matkę” - Efez. 6:1-3.

W miłej społeczności braterskiej i słuchaniu Słowa Bożego odczuliśmy przedsmak obiecanego i już bliskiego Królestwa Bożego.

Br. Mieczysław Jakubowski

Budziszewice 22-23 lipiec 1995 r.

Dzięki łasce Pana Boga po raz trzeci podwórce s. Babijowej napelniało się braćmi i siostrami w Jezusie Chrystusie. Przybyli tu Braterstwo z różnych stron Polski i zza granicy - z Francji, Ukrainy oraz dalekiej Australii. W zaciszu lasu i pól, wśród których toczy swoje wody Tanew, w przygotowanym dla braterskiej społeczności pomieszczeniu na widocznym dla wszystkich miejscu widniał napis: „Słuchaj, ludo mój, nauki mojej” - Psalm 78:1.

Słowa te wskazywały cel tak licznej (około 1200 osób) zgromadzenia się uczestników konwencji. Do tego wersetu z Pisma Świętego nawiązał br. Roman Rorata, witając zebranych słowami Zbawiciela: „POKÓJ WAM” i zachęcając do wnikliwego słuchania nauki Bożej.

Brat, zgodnie z wolą braci gospodarzy i zebranych, przekazał przewodniczenie w pierwszym dniu br. Hen-

rykowi Plewniokowi, w drugim br. Józefowi Sygnowskiemu. W śpiewie przewodniczyli br. Paweł Dąbek i Mirosław Suchanek.

Pierwszym wykładem, na temat czasów ostatecznych, usłużył br. Adolf Dębski (Francja). Treść rozważań opierała się głównie na przypowieści naszego Pana o żniwie, z 13 rozdz. Ew. Św. Mateusza.

Rozważania nad testamentem Dawida (1 Król. 2:1-9) były tematem duchowej usługi br. Michała Kopaka. „Staranie o swoich” 1 Tym. 5:8 to temat lekcji, którą usłużył br. Piotr Krajcer.

Czwartym tematem - „Jednego mamy Boga” - 1 Kronik 8:5-6 usłużył br. Waldemar Szymański; omówił on czczenie bogów przez różne pogańskie narody, akcentując, że wszystko to, co zajmuje pierwsze miejsce w naszych sercach i umysłach, czemu najwięcej poświęcamy czasu, staje się naszym bożkiem.

Ostatnia w tym dniu duchowa usługa o chrzcie należała do br. Zdzisława Kołacza, kończyła się nad rzeką, w której symbol chrztu przyjęło dziewięć osób, w tym młode małżeństwo z Australii. Przy symbolu usługiwał br. Aleksander Lipka. Życzymy im błogosławieństwa Bożego w tym najlepszym przedsięwzięciu - w drodze za Panem.

Wieczorny śpiew, który trwał do godz. 24, 00, zakończył pierwszy dzień braterskiej duchowej społeczności.

W drugim dniu pierwszym wykładem usłużył br. Daniel Krawczyk na temat: „Pokój Boży” - Filip. 4:7.

Rozważaniem dotyczącym fundamentu czasów ostatecznych podzielił się z braterstwem br. Daniel Kaleta. Dokładnej analizie został tu poddany obraz cudzoziemca i stróża - Abakuk 2:4; 1 Piotra 2:11-12; Ezech. 37:7.

Trzecim z kolei tematem „Nie gardźmy dniem małych początków” usłużył br. Ireneusz Kołacz (z Australii). Treść tej lekcji została zaczerpnięta głównie z czwartego rozdziału proroctwa Zachariasza.

„Pan jest” - Ew. Św. Jana 20:7 - to temat, którym usłużył br. Adam Kubic, podkreślając wagę i działalność naszego Pana podczas wtorej Jego obecności.

Trzynastoma napomnieniami do chrześcijańskiego życia - Rzym. 12:9-21, modlitwą Pańską i odśpiewaniem Psalmu 133 zakończyła się przystań duchowa dla tych, którzy byli spragnieni słuchania Słowa Bożego, a Słowo to, mamy nadzieję, stanie się „pochodnią ich nogom” aż do następnego spotkania.

Józef Sygnowski

Bądźmy wiernymi!

Dopóki jeszcze jesteśmy w ciele,
Nie traćmy czasu, bo na wesele
Tych Oblubieniec tylko zabierze,
Co wierni byli Mu w swej ofierze.
Odrzućmy wszystko, co nie jest Boże,
Co naszą wiarę ostudzić może;
A zbroję Bożą na się wdziejajmy,
Nią uzbrojeni zło zwyciężajmy.
Serca miłości zwiążmy łańcuchem,

Jednym my ciałem i jednym duchem;
A naszą Głową jest Chrystus z nieba,
Więc szczerze braci miłować trzeba.
Wędrowni naszej kres niedaleki,
Lecz Bóg dla wiernych przeznaczył wieki,
Już wschodzi zorza, a promień słońca
Zalśni i stanem u wędrowni końca.
Czuwajmy tedy, byśmy nie zasnęli,
Byśmy się czasem z celem nie minęli.

Bądźmy gotowi w każdej godzinie,
Dać pożegnanie ziemskiej krainie.
A wzór wciąż biorąc z Chrystusa Pana,
Do niebiańskiego zdążajmy Chanaan,
Byśmy po trudzie, walce i znoju,
U stóp Chrystusa spoczęli w pokoju.

S-1940-11-169

BŁOGOSŁAWIENI SĄ ODTĄD UMARLI, KTÓRZY W PANU UMIERAJĄ

- W marcu 1995 r. zasnęła w Panu siostra Maria BŁACHUT, członkini zboru w Żywcu. Przeżyła 84 lat.
- Dnia 7 kwietnia 1995 r. zakończyła swą ziemską pielgrzymkę siostra Michalina SZKUTNIK, członkini zboru w Krakowie. Przeżyła 82 lata, w tym 33 lata w Prawdzie.
- W dniu 24 maja 1995 r. zmarł brat Andrzej CHROBAK w wieku 87 lat, członek zboru w Bielsku-Białej. Przeżył 49 lat w Prawdzie.
- Dnia 29 maja 1995 r. zmarła siostra Aniela OLCHOWA, członkini zboru w Zamościu. Przeżyła 86 lat, w tym 50 lat w Prawdzie.
- Dnia 3 lipca 1995 r. zakończył swą ziemską pielgrzymkę brat Piotr SIEJA, członek zboru w Piekarach Śląskich. Przeżył 81 lat, z których 50 lat poświęcone było drodze za Panem. Przez długie lata pełnił służbę jako starszy zborowy.
- W dniu 16 lipca 1995 r. zasnęła w Panu w wieku 48 lat siostra Anna SIEDLECZKA, członkini zboru w Krakowie. Siostra przeżyła 25 lat w Prawdzie i przez kilka lat ofiarnie pełniła obowiązki księgowej naszego Zrzeszenia.
- Dnia 26 lipca 1995 r. zmarła siostra Marianna KONECKA, z domu Słaba, członkini zboru w Łodzi. Przeżyła 81 lat, w tym 57 lat w Prawdzie.

ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonania formalnych i stylistycznych zmian w treści nadesłanych artykułów. Nadesłanych, a nie zamówionych artykułów Redakcja nie zwraca. Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na Straży”, ul. św. Filipa 13/16, 31-150 Kraków, Tel. 33-77-98

Konto PKO: I Oddz. Kraków, Nr 35510-28512-136.

Cena pojedynczego numeru 1 zł. 50 gr lub 15 000,-

Roczna prenumerata 9 zł lub 90 000,-

Zakład Poligraficzny „HELVETICA”,

Biłgoraj, ul. Włosiankarska 13.

Nakład 1800 egz.



Rok założenia 1958

WRZESIEŃ - PAŹDZIERNIK

1995

NR 5

SPIS TREŚCI: • Czasy pogan i deptanie Jerozolimy • Czym jest człowiek • Dawajcie odpór, mocni będąc w wierze • Zmierzch przesądów • Bacście, abyście nie gardzili żadnym z tych maluczkich • Wtóra obecność Jezusa i Jego epifania • Zapewne Bóg był z nim • Restytucja nadziei ludzkości • Starość (wiersz) • Wszystko czyńcie w imieniu Pana Jezusa • Z KART HISTORII - Krótki rys historyczny Badaczy Pisma Świętego w Ciemnoszyjach i okolicy • Ratunek w ucieczce • Echa konwencji • Refleksja z przystanku do niebiańskiego Hanaan •

Czasy pogan i deptanie Jerozolimy

„...I będzie Jeruzalem deptane od pogan, aż się wypełni czasy pogan” - Łuk. 21:24.

Pan Jezus informuje nas, że Jego Niebiański Ojciec przewidział w swoim planie dotyczącym ludzkości, okres czasu, który nosi nazwę „Czasy Pogan”. Chcielibyśmy zapoznać się bliżej z tym okresem.

Zauważmy, że te „Czasy Pogan” kojarzą się ściśle z deptaniem Jeruzalemu, to znaczy narodu Izraela przez inne narody. To deptanie trwać miało tak długo, jak długo trwały te czasy pogan. „Deptać”, w znaczeniu obrazowym znaczy: traktować ze znie wagą, gardzić kimś, gnębić. Wspominając o tym deptaniu, Pan miał niezawodnie na myśli tę srogą i wielką karę, przepowiedzianą narodowi izraelskiemu w Starym Testamentie za jego liczne przestępstwa. Cytujemy 3 Księgę Mojżeszową 26:27-28: „A jeśli i przeto nie usłuchacie Mnie, ale chodźcie będziecie, Mnie się sprzeciwiając. Ja też pójdę w gniewie przeciwko wam; i Ja też karać was będę siedmiorako więcej dla grzechów waszych”. Ta kara, zaznaczona zdaniem „siedmiorako więcej” oznacza karę trwającą siedem czasów proroczych, to znaczy 7 x 360 lat, mianowicie 2520 lat. Ten

okres właśnie Pan nazywa „Czasami Pogan”. Znając długość tego okresu wystarczy znaleźć jego początek, aby poznać jego koniec. Jego początek jest zaznaczony jasno w Biblii. Jest to czas, kiedy odjęto koronę Sedekiaszowi, ostatniemu królowi judzkiemu i kiedy ustało figuralne królestwo Boże na ziemi, według proroctwa Ezechiela 21:25-27: „A ty, nieczysty bezbożniku, księciu izraelski! którego dzień przychodzi, gdy nieprawość skończona będzie: Tak mówi panujący Pan: Zdejm tę czapkę, a rzuć tę koronę, która już nigdy takową nie będzie... W niwecz, w niwecz, w niwecz ją obróć...”. To się wykonało, kiedy armia Nabuchodonozora obaliła królestwo judzkie, dokonując zupełnego zniszczenia, jak wspomina 2 księga Kronik 36:19-21: „I spalili dom Boży (świątynię), a zburzyli mury jerozolimskie, i wszystkie pałace jego popalili ogniem, i wszystkie jego naczynia kosztowne popsuli. A tych, którzy uszli miecza, przeniósł do Babilonu; i byli niewolnikami jego i synów jego aż do królowania króla perskiego; aby się wypełniło słowo Pańskie powiedziane przez usta Jeremiaszowe, ażeby odprawiła ziemia sabaty swoje; bo po wszystkie dni spustoszenia swego odpoczywała, aż się wypełniło siedemdziesiąt lat”. Umieścić w historii datę